UWAGA! DZIŚ NA STRONIE 6-EJ PUBLIKUJEMY MAKSYMALNE CENY NA ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE, OBOWIĄZUJĄCE NA TERENIE POLSKI.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 5 zł. 8 str.

Nr. 204 — (875) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. niedziela, 27 lipca 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy Nr. 27

NIESŁUSZNA DECYZJA

Minister GROSZ o decyzji Departamentu Stanu w sprawie pomocy dla Polski

DNIA 25 BM. W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH, W CZASIE ZWYKŁEJ KONFERENCJI PRASOWEJ DLA KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH, MINISTER PEŁNOMOCNY WIKTOR GROSZ — NA PROŚBĘ LICZNYCH KORESPONDENTÓW UDZIELIŁ NASTĘPUJĄCYCH WYJAŚNIEŃ W SPRAWIE DECYZJI DEPARTAMENTU STANU USA, DOTYCZĄCEJ POZBAWIENIA POLSKI AMERYKAŃSKIEJ POMOCY POUNRROWSKIEJ.

„Oświadczenie Departamentu Stanu powołuje się na raport komisji rzeczoznawców amerykańskich z płk. Harrisonem na czele, która niedawno odwiedziła Polskę, aby zbadać na miejscu nasze potrzeby żywnościowe. Płk. Harrison w swoim raporcie, który pełen jest uznania dla osiągnięć Rządu i Narodu Polskiego na polu odbudowy gospodarki kraju, doszedł do wniosku, że Polsce pomoc żywnościowa już w tym roku potrzebna nie jest. Pragnę jednak podkreślić, że:

1) Płk. Harrison powołuje się w swym raporcie na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy zagranicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że płk. Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna.

2) Płk. Harrison sam stwierdził w swoim raporcie, że pewna ilość ziarna siewnego jest nam jeszcze potrzebna.

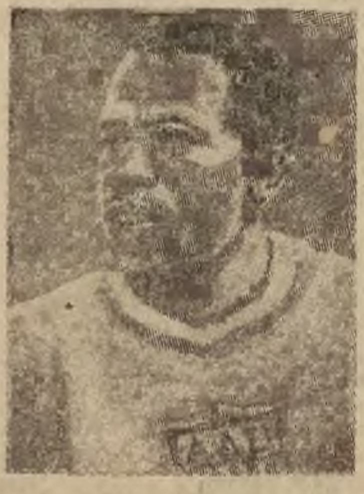
3) Uchwała Kongresu USA z maja br. przewiduje inne jeszcze materiały pierwszorzędnego znaczenia jak medykamenty, odzież, nawozy sztuczne itp., które również według raportu płk. Harrisona są Polsce potrzebne. Pragnęlibyśmy otrzymać je — nie, jak proponuje Departament Stanu, ze źródeł filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami.

4) Ocena potrzeb żywnościowych polski dokonana przez Departament Stanu na podstawie raportu płk. Harrisona sprzeczną jest z oceną komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w styczniu br. określiła deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić musimy, że zarówno decyzja Departamentu Stanu, jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany.

FILM data

WCZORAJ O GODZ. 0.30 przybyli do Katowic rekordziści świata



DAVE BOWLEN

Biegacz murzyński, następca Owensa



BOB FITCH

rekordzista w rzucie dyskiem



MONDSCHEIN

rekordzista w dziesięcioboju

Do wyścigu pracy w kopalniach!

Klasa robotnicza Polski Odrodzonej dała już wiele przykładów poświęcenia w budowie lepszego jutra dla całego kraju. Podawaliśmy często nazwiska hutników, górników i metalowców.

Opisywaliśmy szereg wynalazków i ulepszeń opracowanych przez ludzi prostych, kierujących się wyłącznie chęcią pomocy w zwiększeniu produkcji, oszczędności materiałów, czy też obniżenia kosztów produkcji, przez jej usprawnienie.

Górnik tow. Wincenty Pstrowski rzuca wyzwanie

Do szeregu współzawodników w zwycięskim pochodzie do potężnej i gospodarczo niezależnej Polski Ludowej przybył członek naszej partii, Polskiej Partii Robotniczej tow. WINCENTY PSTROWSKI, rębacz z kopalni „Jadwiga" w Zabrzu-Biskupicach.

„Praca jest kwestią honoru godności i czci" — powiedział minister tow. MINC na I. Zjeździe PPR Tąk traktuje obowiązek tow. Pstrowski, z taką czcią odnosimy się do jego pracy i do pracy jego współtowarzyszy górników.

Tow. Pstrowski, dzielny peperowiec — aktywista nie zadawalnia się osiągnięciami swoich codziennych trudów.

Rekordową normę wydobycia zwiększa on z każdym tygodniem. Wie on jakie znaczenie dla jego kraju posiada każda wydobyta tona węgla, toteż nie szczędzi sił, by wydzierać go ziemi i rzucać pełnymi łopatami na rytmicznie rozedrganą rynnę potrząsalną. Zna on czarną dolę górnika z tego okresu, gdy musiał pracować dla zagranicznych „baronów węglowych" na kopalni „Mortimer". Przymusowe bezrobocie i bezgraniczna nędza. I dziś jeszcze ciężko, ale sił dodaje mu głęboka wiara w lepsze jutro i pewność, że z jego trudu powstanie dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy.

I do tych właśnie ludzi, do swych najbliższych towarzyszy pracy, do wszystkich górników polskich takie wezwanie kieruje tow. Pstrowski.

(Co mówi o swoim rekordzie rębacz tow. Pstrowski, znajdą Czytelnicy na str. 3).



* * *

Wierzymy, że wezwanie tow. Pstrowskiego nie pozostanie bez echa. Rozlegnie się ono szeroko w szybach i korytarzach wszystkich kopalń. Będzie tematem na posiedzeniach kół partyjnych naszych towarzyszy peperowców i na kołach bratniej PPS. Rekord tow. Pstrowskiego niechaj stanie się przykładem samozaparcia i wytrwałości w walce o umocnienie władzy robotniczo — chłopskiej.

Inicjatywa tow. Pstrowskiego będzie podjęta w pierwszym rzędzie przez wielotysięczne rzesze górników peperowców i pepesowców, którzy zawsze dawali dowody wielkiego poświęcenia.

Obowiązkiem każdego górnika a szczególnie aktywisty obu bratnich partii robotniczych jest wzięcie czynnego udziału w tym wyścigu, zapoznanie się z warunkami i metodami pracy tow. Pstrowskiego, oraz zastosowanie tych metod na własnej kopalni.

Kto pobije rekord tow. Pstrowskiego?.

List otwarty do górników w Polsce

Ja, Pstrowski Wincenty przyjechałem do Polski w maju ub. r. z Belgii, gdzie pracowałem jako górnik w Mons. Wróciłem do Ojczyzny po 10-letniej tułaczce, za kawałkiem chleba u obcych. Wróciłem do niej aby przyczynić się do jej odbudowy, po tak strasznych zniszczeniach wojennych. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, sprawiedliwą dla robotnika i chłopa. Że ona jest Polską w której gospodarzem jest naród.

Od maja ub. r. pracuję jako rębacz na kopalni „Jadwiga" w Zabrzu. W lutym br. wykonałem normę w 240 procentach wyrębując 72,5 metra chodnika. W kwietniu wykonałem normę w 273 procentach wyrębując 85 metrów chodnika, a w maju dałem 270 procent normy, wyrębując 78 metrów chodnika.

Pracuję w chodniku o 2 metrach wysokości a 2,5 m. szerokości. Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalń.

Kto wyrobi więcej ode mnie?

Pstrowski Wincenty
rębacz kop. „Jadwiga" w Zabrzu.

Co nowego w ZSRR

Linia lotnicza Moskwa - Kabul

Z Moskwy donoszą o otwarciu nowej międzynarodowej linii lotniczej MOSKWA — KABUL. **Nowa linia lotnicza ma 3500 km. długości i przebiega ponad odcinkami Azji Środkowej, nad grzbietami górskimi o wysokości 5 tys. metrów.**

W północno - zachodnich obwodach Federacji Rosyjskiej rozpoczęto już międlenie lnu. Radziecka hodowla lnu, która ucierpiała w czasie wojny, szybko się odbudowuje.

Pod koniec pięciolatki produkcja lnu przewyższy poziom przedwojenny o przeszło jedną trzecią. Przed wojną Związek Radziecki dostarczał cztery piąte światowej produkcji lnu.

WALKI W GRECJI

ATENY, sobota

Z Grecji nadeszła wiadomość, że oddziały powstańcze liczące 1200 osób zaatakowały miejscowość Grevena, położoną na wschodnich zboczach gór Pindus w odległości 60 km. od Konicy.

Policja ateńska otrzymała nowe rozkazy przeprowadzenia aresztowań działaczy komunistycznych i EAM. Policja poszukuje m. in. sekretarza generalnego greckiej partii komunistycznej Zachariadesa.



Gen. NIKITOS

był jednym z dowódców ELAS w czasie okupacji. Dziś jest szefem sztabu greckiej armii demokratycznej.

Konferencja aktywu PPR i PPS w Katowicach

Dziś, 27 lipca 1947 r. o godz. 9-tej odbędzie się Wojewódzka Konferencja aktywu PPR i PPS w lokalu „Filharmonii" w Katowicach.

Poleca się Komitetom Powiatowym i miast wydzielonych wysłać z ramienia PPR delegacje aktywu zaopatrzone w mandaty.

Z ramienia KC PPR przemawiać będzie I sekretarz KW PPR w Katowicach tow. Ochab. Przybycie obowiązkowe.

Wojewódzki Komitet PPR w Katowicach

Antyrobotnicza nagonka w Stanach Zjednoczonych

Amerykańskie Zw. Zawodowe obawiają się, że przyjęcie ustawy Taft-Hartley utoruje drogę dalszym podobnym ustawom, godzącym w interesy świata pracy.

O ile dojdzie do proponowanej [illegible] zawodowe będą musiały płacić rocznie około 389 milionów dolarów. Spółdzielnie rolnicze i spożywców również zostałyby poważnie obciążone.

HALLO tu świat

Nowy Jork

W czasie eksplozji, która nastąpiła w kopalni węgla „Old Ben" w stanie Illinois poniosło śmierć 25 górników. W szpitalu zmarło dalszych 11.

Budapeszt

Prezydent Węgier Tildy rozwiązał wczoraj oficjalnie parlament węgierski. Nowe wybory na Węgrzech rozpisano na dzień 31 sierpnia br. a pierwsza sesja nowego parlamentu odbędzie się 7 września.

Nankin

Demokratyczne zrzeszenie studentów 30 uniwersytetów amerykańskich wystosowało orędzie do studentów uniwersytetów chińskich, w którym wyraża oburzenie z powodu prześladowań w stosunku do demokratów chińskich stosowanych przez rząd Czang - Kai - Szeka.

Na rozkaz Czang - Kai - Szeka został zamknięty chiński instytut komunikacyjny, który jest uważany przez władze za rozsadnika agitacji.

Praga

W dniu wczorajszym odbyła się w Pradze wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zawartej umowy o współpracy kulturalnej między Czechosłowacją a Jugosławią.

O co walczą imperialiści Anglii, Holandii i USA w Indonezji



Indonezyjczycy przeszli do kontrataku

Komunikat wojenny

Oddziały republikańskie przeszły na Jawie do kontrataku, na trzech odcinkach frontu, odnosząc poważne sukcesy. Oddziały republikańskie otoczyły siły holenderskie, które z portu SEMARANG zmierzały na południe w kierunku Amborang i Puntang.

ODDZIAŁY INDONEZYJSKIE POSUNĘŁY SIĘ RÓWNIEŻ NAPRZÓD W KIERUNKU MIASTA MALANG, DRUGIEJ STOLICY REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ. ODDZIAŁY ARMII REPUBLIKAŃSKIEJ WALCZĄ NA WSZYSTKICH ODCINKACH FRONTU Z NIEZWYKŁĄ ZACIEKŁOŚCIĄ.

Rząd indonezyjski wezwał ludność do wstępowania w szeregi wojsk republikańskich i nakazał miejscowym Radom Obrony rozdanie broni ludności cywilnej.

Indonezyjczycy tworzą oddziały „straceńców" do walki z Holendrami. Każdy członek takiego oddziału zobowiązuje się położyć trupem co najmniej 10 Holendrów.

INDONEZYJCZYCY OSKARŻAJĄ IMPERIALISTOW ANGLII I USA

LONDYN, sobota

Przedstawiciel Indonezji w Londynie **MOHAMED ALI**, przyjął wczoraj na konferencji prasowej dziennikarzy, którym oświadczył, że imperialiści angielscy i amerykańscy popierają Holendrów w walce przeciwko demokratycznemu rządowi indonezyjskiemu. **Mohamed Ali zakomunikował, że brytyjska baza morska w Singapore jest punktem zaopatrzenia dla wojsk holenderskich, walczących w Indonezji. Nadto oddziały holenderskie zostały przeszkolone i uzbrojone przez Anglików na wyspach Malajskich. „Bez pomocy Wielkiej Brytanii — powiedział Mohamed Ali — ani jeden żołnierz holenderski nie mógłby wylądować w Indonezji".**

Przytaczając dowody na poparcie swego stanowiska, Mohamed Ali zacytował oświadczenie brytyjskiego ministra wojny Belengera o tym, że Anglicy uzbroili w Indonezji 62 tysiące żołnierzy, a 20 tysięcy Holendrów odbyło przeszkolenie wojskowe na Malajach i w Singapore.

Poruszając sprawę [illegible] rykańskiej dla w[illegible] skich Mohamed Ali pod[illegible] merykanie pozostawili w Batawii 53 czołgi, które zostały przejęte przez Holendrów.

MARSZ wydarzeń

Bieżący tydzień upływa w Pradze pod znakiem Światowego Festiwalu Młodzieży.

Czechosłowacka Agencja Informac. „Inpress" podaje szereg interesujących szczegółów dotyczących przygotowań do Festiwalu. W Pradze oczekiwany jest przyjazd przedstawicieli młodzieży demokratycznej 63 narodów ze wszystkich stron świata. 17 burs studenckich przygotowano dla uczestników Festiwalu a ponieważ w Czechosłowacji środki żywnościowe podlegają reglamentacji i niemal niczego nie można otrzymać bez kartek, każdy delegat otrzyma specjalne kartki na których nie będzie żadnego tekstu, ale tylko obrazki, jak np. talerz z gorącą zupą, filiżanka kawy, porcja mięsa itp. Przygotowano również doraźny szpital o 26 łóżkach. Także przez cały czas Festiwalu czynna będzie specjalna krótkofalowa stacja nadawcza.

Uroczystości rozpoczęły się już w niedzielę, ale właściwe otwarcie Festiwalu nastąpiło w czwartek. Wśród śpiewów i dźwięków egzotycznej muzyki i raźnych marszów, przy blasku lampionów przemaszerowała młodzież 63 narodów przez malowniczą starą Pragę do Królewskich Winogradów, centrum Pragi nowoczesnej. W piątek na wielkim stadionie Strachowskim młodzież zebrana z całego świata wysłuchała przemówień swojego prezesa i gospodarza Festiwalu, premiera Klementa Gottwalda. W tym dniu też nastąpił zbieg sztafet z Europy północnej, południowej oraz państw bałkańskich.

Od poniedziałku 21 lipca br. rozpoczęły się różne zawody, tańce, popisy, chórów śpiewackich zespołów teatraln., mistrzostwa szachowe, zawody pływackie, lekkoatletyczne itp. Poza tym młodzież z całego świata weźmie udział w wystawie, zorganizowanej na placu Targów Praskich, pokazując, jak pracuje u siebie w kraju.

Jak widać, ramy Światowego Festiwalu Młodzieży są szeroko zakrojone. I słusznie, gdyż jest to wydarzenie o wielkiej wadze i znaczeniu.

Stworzenie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej po drugiej wojnie światowej było wielkim pozytywnym osiągnięciem. Dziś Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej zrzesza przeszło 40 milionów młodych ludzi ze wszystkich zakątków świata walczących o ideały narodów zjednoczonych — o zabezpieczenie trwałego pokoju. Młodzież demokratyczna SFMD dała już niejednokrotnie dowody solidarności z młodzieżą demokratyczną Hiszpanii, demokratyczna młodzieżą grecką i młodzieżą krajów kolonialnych.

Rozsyłanie brygad młodzieżowych dla odbudowy zniszczeń wojennych jest wyrazem praktycznej współpracy.

Światowy Festival Młodzieży w Pradze umożliwiając przedstawicielom młodzieży całego świata osobiste zetknięcie się, otwiera nowe szerokie perspektywy przed ruchem młodzieżowym. Żyjemy w trudnych, ale pięknych czasach. Rodzi się świat nowy. Jego przyszłość zależy od młodzieży.

Andrzej Bronowski.

NIEDYSKRECJE

Truman znów się pomylił

Rząd amerykański rozważa projekt powołania do życia specjalnej instytucji handlowej, która by się zajęła rozdziałem nadwyżek eksportowych zboża.

Wczoraj na konferencji prasowej prez. Truman połączył ten projekt z planem Marshalla.

Dzisiaj natomiast sekretarz prasowy Trumana wyjaśnił, że było to nieporozumienie i że projekt ten nie ma nic wspólnego z planem pomocy dla Europy. Kiedy Truman przestanie się mylić?

Zawiedzione nadzieje rządu Wielkiej Brytanii

»Zbawcze dolary« oddalają się

NASZ KORESPONDENT

Brytyjska polityka wewnętrzno-gospodarcza została ostatnio całkowicie uzależniona od planu Marshalla, którego powodzenie staje się coraz bardziej niepewne. Gabinet brytyjski postanowił nie opracowywać planu gospodarczego, który miałby wejść w życie w razie nierealizacji pomocy amerykańskiej.

WEDŁUG KRĄŻĄCYCH PO LONDYNIE UPORCZYWYCH POGŁOSEK, FOREIGN OFFICE MIAŁ OTRZYMAĆ OD RZĄDU STANÓW ZJEDNOCZONYCH TAJNE INFORMACJE, KTÓRYCH TREŚĆ STAWIA POD WIELKIM ZNAKIEM ZAPYTANIA MOŻLIWOŚĆ URZECZYWISTNIENIA PLANU MARSHALLA W OGÓLE. WIADOMOŚĆ O TYM PRZEDOSTAŁA SIĘ TYLKO DZIĘKI NIEDYSKRECJI CZYNNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Rząd brytyjski postanowił zaczekać z ostatecznym opracowaniem planu gospodarczego do września, licząc, że do tego czasu sytuacja się wyjaśni.

Londyn wierzy, że Kongres amerykański zdecyduje się jednak na odbycie nadzwyczajnej sesji i zbawcze dolary zdążą przed zimą uratować gospodarkę brytyjską i odwrócić niebezpieczeństwo dla sytuacji wewnętrznej, zmuszając rząd do zastosowania dalszych ograniczeń. Nadzieje te wydają się jednak coraz bardziej płonne.

KUBEŁ ZIMNEJ WODY DLA ENTUZJASTÓW

Nadchodzące z Ameryki wiadomości o niechęci opinii amerykańskiej do planu Marshalla oblały zimną wodą — najzagorzalszych jego zwolenników w Anglii. Równocześnie codziennie niemal ludność brytyjska jest alarmowana coraz gorszymi wiadomościami o sytuacji gospodarczej. Do ostatnich niewesołych wynurzeń na ten temat ze strony szeregu ministrów i innych osobistości oficjalnych należy dołączyć oświadczenie sekretarza związku zawodowego górników — HORNERA, który wyjawił, że tegoroczny brytyjski deficyt węglowy wyniesie 5 milionów ton.

W tej sytuacji opinia brytyjska patrzy z coraz większą nadzieją — niezależnie od planu Marshalla — w kierunku krajów Europy Wschodniej.

Tajemnica pewnego sprawozdania

ANGLIA OSKARZONA o nieudolną administrację kopalń Zagłębia Ruhry

NOWY JORK, sobota

Rzecznik Departamentu Stanu podał do wiadomości, że sprawozdanie **ROBERTA MOSESA** dotyczące zagadnień Zagłębia Ruhry nie zostanie opublikowane aż do chwili gdy rozmowy anglo - amerykańskie w sprawie produkcji węgla w tym okręgu nie osiągną stadium, w którym stanowisko USA w tej kwestii będzie mogło być ujawnione.

Moses bawił w Niemczech z polecenia Departamentu Wojny, który domagał się niezwłocznego ogłoszenia jego sprawozdania. Jednakże Departamentowi Stanu udało się przekonać przedstawicieli Ministerstwa Wojny, iż opublikowanie sprawozdania Mosesa w chwili obecnej jest niepożądane.

Wedle doniesień waszyngtońskiego korespondenta „Daily Telegraph", sprawozdanie Mosesa oskarża Wielką Brytanię o niedołężną administrację kopalń Zagłębia Ruhry i zrzuca na władze brytyjskie odpowiedzialność za brak żywności i złe warunki życia, które uniemożliwiły zwiększenie wydobycia węgla w tym okręgu. Zdaniem korespondenta, Departament Stanu, wstrzymując ogłoszenie sprawozdania Mosesa, pragnął nie wywoływać rozgoryczenia w czasie rozmów anglo - amerykańskich na ten temat.

Zakończenie strajku francuskich robotników rolnych

PARYŻ, sobota

Francuscy robotnicy rolni, którzy przystąpili do strajku w dniu 23 lipca żądając podwyżki płac, zgodzili się na podwyżkę, wynoszącą 5 franków na godzinę i powrócili do pracy. W rokowaniach pomiędzy przedstawicielami robotników a przedstawicielami właścicieli gospodarstw rolnych, pośredniczył minister rolnictwa **TANGUI - PRIGENT.**

KORESPONDENCJA z całego świata

GROŹBA strajku w Kanadzie

Kanadzie grozi strajk marynarzy, obsługujących dwa towarzystwa żeglugi, które dostarczają z głębi kraju do portów zboże, przeznaczone na eksport. **Marynarze domagają się podwyżki płac.** Rząd pośredniczy w polubownym załatwieniu konfliktu, jednakowoż, zdaniem kół poinformowanych, mało jest nadziei na uniknięcie strajku.

KOMUNIŚCI NIEMIECCY NIE CHCĄ BRAĆ UDZIAŁU W KOMEDII DENAZIFIKACYJNEJ

Partia komunistyczna w zachodnich strefach Niemiec postanowiła wycofać swoich przedstawicieli ze stanowisk sędziów sądów denazifikacyjnych. W związku z tym przywódca partii komunistycznej BAUER oświadczył, że obecny system wymierzania sprawiedliwości wobec hitlerowców nie jest zgodny z dążeniami do oczyszczenia narodu niemieckiego z niezdrowych elementów i to stanowi przyczynę, dla której partia postanowiła wycofać swych przedstawicieli.

Ambitne plany „Uczelni Czechosłowackiej"

Czechosłowackie Towarzystwo Stosunków Międzynarodowych zapowiada założenie w Mariańskich Łaźniach t. zw. „Uczelni Czechosłowackiej". W okresie od **24 sierpnia do 6 września** w uczelni tej wybitni mężowie stanu i publicyści wygłoszą szereg odczytów na tematy międzynarodowe.

Wśród prelegentów wymienia się ministra **MASARYKA**, francuskiego ministra spraw zagranicznych **BIDAULT**, brytyjskiego ministra **MAC NEILA**, pisarza radzieckiego **ILIĘ ERENBURGA**, przewodniczącego Radzieckich Związków Zawodowych **KUŹNIECOWA** i wielu innych.

W „królestwie" Mac Arthura

JAK REALIZUJE SIĘ REFORMĘ ROLNĄ W JAPONII?

Na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii omawiana była sprawa przeprowadzenia reformy rolnej w tym kraju. **Delegat radziecki oświadczył, że nawet ta minimalna w swym zakresie ustawa o reformie rolnej w Japonii prawie wcale nie jest realizowana.** Delegat radziecki oświadczył dalej, że japońscy chłopi ziemi nie otrzymali wcale. Zalecił on podjąć środki dla zapewnienia realizacji ustawy o reformie rolnej. W odpowiedzi na propozycję przedstawiciela radzieckiego przedstawiciel amerykański Acheson powtórzył oficjalny punkt widzenia sztabu gen. Mac Arthura, że reforma rolna przeprowadzona jest w Japonii w dostatecznym stopniu. **Delegat brytyjski wystąpił z zastrzeżeniami przeciw temu twierdzeniu Achesona, solidaryzując się ze stanowiskiem ZSRR.**

Na 38-ym równoleżniku

Amerykański »teatr marionetek« w południowej Korei

WIADOMOŚCI radiowe

MOSKWA, sobota

Na kilku ostatnich posiedzeniach radziecko - amerykańskiej komisji mieszanej dla spraw Korei omawiane były zagadnienia partii i organizacji społecznych Korei, które powinny być zaproszone dla konsultacji w sprawie utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego. Na posiedzeniach tych delegacja amerykańska zajęła stanowisko sprzeczne z postanowieniami moskiewskiej uchwały trzech ministrów z grudnia 1945 roku oraz porozumienia między min. Mołotowem i min. Marshallem o zasadach wznowienia prac komisji. **Zgodnie z porozumieniem Mołotow — Marshall do konsultacji miały być dopuszczone tylko te partie i organiz. społeczne północnej i południowej Korei, które całkowicie popierają uchwały moskiewskie o Korei. Nie bacząc na to, delegacja amerykańska w dalszym ciągu nalegała na zaproszenie takich partii i organizacji-południowej Korei, które wchodzą w skład specjalnie utworzonego komitetu zwalczania uchwał moskiewskich.** Delegacja amerykańska przedstawiła również komisji wielką listę firm handlowych, organizacji lokalnych i prowincjonalnych, liczących po kilka osób i nalegała na naradzanie się z nimi.

Kierownik delegacji radzieckiej gen. **SZTYKOW** przeprowadził 20 lipca br. konferencję prasową z udziałem przedstawicieli prasy koreańskiej i zagranicznej. **W czasie konferencji zaznaczył on, że stanowisko delegacji amerykańskiej sprowadza się do tego, żeby obalić uchwały moskiewskie dla Korei.** Delegacja radziecka dążyła i dąży do szybkiego utworzenia na Korei prawdziwie demokratycznego rządu.

PIES POLICYJNY



— No, popatrz jak dobrze go wytresowaliśmy.

Przegląd prasy zagranicznej

DAILY HERALD

zamieszcza artykuł Nnamdi Azikiwe, jednego z przywódców murzyńskich, obecnie przebywającego z wizytą w Anglii. W artykule Nnamdi Azikiwe pisze:

„W Imperium Brytyjskim wykształcenie jest ograniczone tylko do klasy uprzywilejowanej.

Szpitale są dostępne nie dla największej ilości ludzi potrzebujących opieki lekarskiej, ale dla znikomej mniejszości.

Służby użyteczności publicznej prawie że nie istnieją. System wodociągowy jest rzadkością. Tak samo drogi bite. Światło elektryczne jest rzadko spotykane. Służba pocztowa jest nie wystarczająca. Straż przeciwpożarowa nie istnieje. Istnieją natomiast silne oddziały policyjne.

Więzienia są średniowieczne. Kodeks karny przestarzały. Wolność wyznania jest jak cenna perła — rzadko spotykana.

W niektórych okręgach kolonialnych reżim monopolistyczny dławi rozwój krajowej gospodarki.

System podatkowy jest nierówny, dla wszystkich mieszkańców. Służba państwowa nie jest taką jak być powinna. Jej głównymi wadami to faworytyzm, despotyzm i rasizm.

Program rolniczy jest z epoki jeszcze przedpotopowej. Nie robi się nic, by zaznajomić tubylców z nowoczesnymi postępami nowoczesnej techniki rolnej.

Polityka eksploatowania bogactw mineralnych jest w rękach generał-gubernatora, od którego nie ma odwołania.

Masy pracujące są uciskane i wyzyskiwane".

Takie świadectwo wystawił sobie w krajach afrykańskich imperializm brytyjski.

Wyjazd ambasadora do Bukaresztu

W dniu 24 bm. opuścił Warszawę udając się do Bukaresztu nowomianowany ambasador RP w Bukareszcie **dr. Piotr Szymański.**

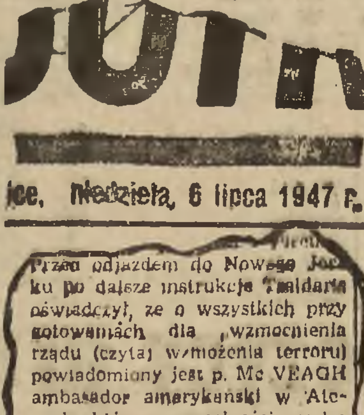
Dr. Szymański, urodzony w r. 1900, był doradcą naukowym Polskiego Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie w latach 1926 do 1934, starszym asyst. Politechniki Warszawskiej w latach 1929 1934, profesorem w szkole dla podchorążych lotnictwa w Warszawie, w latach 1934—1939. Podczas wojny internowany w obozach wojskowych w Rumunii był z kolei dyrektorem gimnazjum i liceum polskiego w Craiowa, zastępcą dyrektora agencji „Polpress" w Bukareszcie w r. 1945, wreszcie inspektorem szkół polskich w Rumunii z ramienia Rządu Tymczasowego. Pełnił funkcję chargé d'affaires RP w Kopenhadze w latach 1945—1946 i chargé d'affaires w Budapeszcie w latach 1946—1947.

Wracają z zachodu wracają z południa

Z Francji przybył do Polski transport 586 górników. Plan repatriacyjny przewiduje na sierpień 5 transportów polskich górników i robotników rolnych z Francji.

Z Rzymu przybyło 465 osób transportem sanitarnym Polskiego Czerwonego Krzyża.

W GRECKIM KOTLE


JUTRO

...ice, Niedziela, 6 lipca 1947 r.

Przed odjazdem do Nowego Jorku po dalsze instrukcje Tsaldaris oświadczył, że o wszystkich przygotowaniach dla „wzmocnienia rządu (czytaj wzmożenia terroru) powiadomiony jest p. Mc VEAGH ambasador amerykański w Atenach, który w zupełności zgadza się na ich zastosowanie. **Na zapytanie kiedy wejdą one w życie, Tsaldaris odpowiedział, że czeka na przyjazd szefa amerykańskiej misji Dright Criswalda do At...**

Od tego czasu informacja własna „Trybuny Robotniczej" została potwierdzona przez fakty. Do Aten przybył DWIGHT GRISWOLD, szef misji amerykańskiej, który przywiózł ze sobą pierwszą ratę pożyczki dolarowej dla skorumpowanego rządu monarcho-faszystowskiego. Charakterystyczne, że **w tym samym czasie rozpoczęły się w Grecji prześladowania działaczy demokratycznych na nieznaną dotychczas w historii tego kraju skalę. Dziesiątki tysięcy ludzi zostało aresztowanych; tysiące zesłanych do obozów koncentracyjnych. Ludność cywilna w mieście Nigrita, które na kilka godzin zostało opanowane przez powstańców, została zmasakrowana przez wojska rządowe.**

Ta wzmożona aktywność greckich faszystów jest pierwszym rezultatem „pomocy" amerykańskiej. Rzecznik Departamentu Stanu, podobnie jak i przedstawiciel Foreign Office oświadczyli, że masakry te są sprawą wewnętrzną Grecji i uważają, że nie mają prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy suwerennego kraju. Sentyment bardzo chwalebny, ale widocznie zapominają o nim ci panowie z Wall Street i z City, jeżeli chodzi o takie drobnostki, jak kontrola wydatków rządu greckiego, instruowanie armii oraz dostarczanie wywiadu w celu zwalczania powstańców.

Nie ulega wątpliwości, że angielscy i amerykańscy imperialiści starają się uczynić z Grecji swoją bazę wojskowo-polityczną w południowej Europie. Ten bastion reakcyjny miałby służyć dla rozbicia jedności państw bałkańskich, przywrócenia przemożnych wpływów anglo-amerykańskich kapitalistów na kontynencie.

Nie jest to koncepcja nowa. Churchill, wódz międzynarodowej reakcji przez blisko dwa lata, wstrzymywał inwazję zachodniej Europy, żądając wykorzystania wojsk sojuszniczych dla zaatakowania Bałkanów „miękkiego podbrzusza Europy". Dla Churchilla było jasne, że po oswobodzeniu z okupacji hitlerowskiej narody bałkańskie zechcą zrzucić jarzmo **obcego kapitalizmu. Dlatego usiłował wszelkimi sposobami nie dopuścić, aby narody bałkańskie stały się naprawdę wolnymi. Anglo-amerykańskie wojska okupacyjne miały tego przypilnować. Dlatego też jeszcze za czasów niemieckiej okupacji, głównodowodzący wojskami sojuszniczymi na tym terenie operacji gen. Wilson, wydał rozkaz zwalczania oddziałów partyzanckich ELAS. Popierał natomiast** Wilson faszystowskie bandy Zerwasa, który zarówno współpracował z Niemcami. Dzisiaj z łaski i polecenia swoich mocodawców, jest generałem i ministrem spraw wewnętrznych.

Po wyzwoleniu przy pomocy angielskich bagnetów osadzony został na tronie król Jerzy II. Dyktatura Metaxasa została zastąpiona dyktaturą Maximosa. Nastąpiły prowokacje na granicach państw, sąsiadujących z Grecją. W interesie obcych kapitalistów, poczęto znowu mącić wodę na Bałkanach.

Przed drugą wojną światową kraje bałkańskie leżały w tradycyjnej sferze wpływów angielskich. Dlatego też były skłócone między sobą, zacofane w rozwoju przemysłowym, upośledzone pod względem społecznym. Anglia starała się utrzymać Bałkany jako beczkę prochu w Europie. Było to jej potrzebne dla przeprowadzenia swoich planów eksploatacji bogactw naturalnych.

Po wojnie Anglia okazała się zbyt słabą, aby utrzymać się na Bałkanach. Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, Albania i Węgry uzyskały prawdziwą niepodległość. Rządy tych krajów, w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia, rozwiązały „nierozwiązalne" dotychczas problemy terytorialne i ludnościowe. Nie było też w tym nic dziwnego. Masy pracujące na całym świecie chcą pokoju, nie chcą sporów i waśni, sztucznie wywoływanych, które służą tylko obcym interesom. Jedynie tylko Grecja nie zdołała uzyskać wolności i dostała się pod jarzmo obcego kapitału.

Po wyrugowaniu wpływów angielskich z Grecji przez bardziej agresywny i silniejszy kapitał amerykański, linię polityczną Churchilla realizowali w dalszym ciągu Amerykanie.

Na przeszkodzie amerykańskim kapitalistom stoi obóz demokratyczny w Grecji, a przede wszystkim EAM, centrala partii demokratycznych. Dlatego też w pierwszej fazie pomoc amerykańska została sprowadzona do zniszczenia EAM partyzantki, która go popiera. Oczywiście greccy monarchiści wykonując rozkazy z Waszyngtonu starają się ukryć swoją zbrodniczą działalność, rzucając oszczerstwa pod adresem demokratów. Do takich oszczerstw należy pogłoska o brygadzie międzynarodowej, która jakoby brała udział w walkach po stronie partyzantów greckich. →

Kłamstwo to jednak nie miało długiego życia. Już w kilka dni po oświadczeniu Tsaldarisa zostało ono zdementowane przez jego własnych generałów. **Natomiast wcale prawdziwą jest wiadomość o propozycjach amerykańskich, aby Turcja wysłała swoją armię do Grecji. Ostatecznie Amerykanie płacą za modernizację i utrzymanie tej armii, a skoro już się płaci, można także i wymagać, aby armia ta nie była bezczynna. Co prawda istnieje już liczna armia grecka ale jej żołnierze nie zdradzają zbytniego entuzjazmu dla zwalczania swoich współrodaków, czego dowodem są masowe i liczne dezercje.**

Chcąc zachęcić Turcję do tej agresji, radio nowojorskie podało że rząd amerykański udzieliłby swojego poparcia o ile Turcja wysunie żądanie aneksji zachodniej Tracji. Rząd grecki oczywiście musiałby się na to zgodzić. Byłaby to cena za utrzymanie się przy władzy.

Oś Berlin — Ankara, której twórcą miał być von Papen, nie doszła do skutku. Obecnie próbuje ją montować na nowo amerykańska reakcja, czyni to z bezwzględnością, której świat nie widział od czasu interwencji Hitlera i Mussoliniego w Hiszpanii. A w pierwszym rzędzie ofiarą tej polityki pada naród grecki.

Przykład Grecji do czego prowadzi „pomoc" anglosaska jest ostrzeżeniem dla wszystkich narodów [illegible] **zapowiedzi dopóki przy pomocy dolarów i amerykańskich karabinów w obronie interesów amerykańskich kapitalistów, wolnościowe dążenia narodu greckiego tłumione są we krwi jej najlepszych synów.**

W. PODGÓRSKI

TAJEMNICA GÓRNICZEGO REKORDU

Co mówi o swej pracy rębacz tow. Pstrowski

Udaliśmy się na kopalnię „Jadwiga" by osobiście poznać autora wyzwania rzuconego wszystkim górnikom polskim oraz przypatrzeć się metodom jego pracy. Do chodnika na którym pracuje tow. Pstrowski trzeba iść dość długo, omijając długie węże wózków — i tych próżnych, wracających z brzękiem w czeluście filarów i tym naładowanych węglem

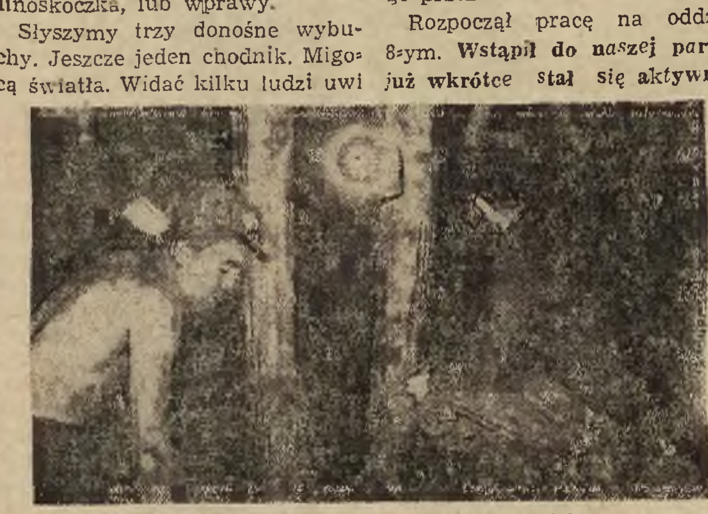


tow. Wincenty Pstrowski rębacz

który błyszczy w świetle naszych karbidówek. Uwijają się elektryczne ciągniki, dostarczające wagony pod sam szyb.

Przeciskamy się wśród wagonów a później obok będącej stale w ruchu i naładowanej węglem, taśmy gumowej transportera. Wymaga to... odwagi, sprytu linoskoczka, lub wprawy.

Słyszymy trzy donośne wybuchy. Jeszcze jeden chodnik. Migocą światła. Widać kilku ludzi uwi



— i jego ładowacz, tow. Popielarczyk Stanisław.

jających się obok rynny potrząsalnej.

Tu, na t. zw. w górnictwie „przodku", pracuje tow. Pstrowski.

Górnicze pozdrowienie.

Po odstrzałach pełno pyłu węglowego. Ściskamy spracowaną dłoń i gawędzimy z wysokim, tęgim górnikiem, który liczy sobie 43 lata. Wygląda na więcej. Okres długoletniej poniewierki i pracy u obcych zrobił swoje. Wincenty Pstrowski jest górnikiem z Zagórza k. Sosnowca. Przed laty pracował w kopalni „Mortimer" w Zagórzu, a na kilka lat przed wojną wyemigrował do Belgii. Tam przez 10 lat pracował w kopalniach w ośrodku górniczym w Mons. **W okresie okupacji niemieckiej we Francji Pstrowski pracował w ruchu oporu a po wyzwoleniu stał się aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Belgii i Związku Patriotów Polskich. W maju 1946 r. wrócił do kraju.** Przyjechał do rodzinnego Zagórza, zobaczył co się dzieje na „Mortimerze". Tu jednak nie mógł zdobyć mieszkania. Przyjechał do Zabrza. W kopalni „Jadwiga" w Biskupicach otrzymał pracę. Jego 21-letni syn zaczął pracować w tej kopalni jako ślusarz. Drugi młodszy syn pojechał do szkoły przemysłowej do Wałbrzycha. Tu w Biskupicach została jeszcze 11 letnia córka i żona. Otrzymali mieszkanie. Nie takie wprawdzie jakie mieli w Belgii, ale Pstrowski rozumie, że przyjechał do kraju wyniszczonego przez Niemców.

Rozpoczął pracę na oddziale 8-ym. **Wstąpił do naszej partii i już wkrótce stał się aktywnym jej członkiem.** Tow. Pstrowski pracował na dwie zmiany. Zarabiał mało 77 zł. na dniówkę. Na jego prośbę sztygar oddziałowy dał go samego na jedną zmianę, z jednym ładowaczem. **Pierwsze miesiące miał już 2 metry dziennego urobku, zwiększając go następnie do 2,35 mtr. Zarabiał już 500 zł. na dniówkę.**

W okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, partia nasza zażądała usług tow. Pstrowskiego, w przeprowadzeniu akcji propagandowej i samych wyborów. **Komitet Miejski posłał go w Gliwickie. Pracował w obwodzie 10-ym we wsi Czekanów. Miał nadzór nad trójkami wyborczymi, kierował ich pracą, brał udział w agitacji, organizując wiece, a 19 stycznia był zatrudniony w Komisji Wyborczej na tamt. terenie. W obwodzie 10-tym na Blok głosowało 99 proc. wyborców.**

Pstrowski zrobił swoje. Nie zawiódł zaufania Partii, nie zawiódł zaufania towarzyszy górników. **Gdy w lutym wrócił na „Jadwigę", w pierwszych dniach dał zaraz 3,05 mtr. węgla. Jego zarobek dzienny podniósł się do 700 zł. Tow. Pstrowski otrzymał dzienną normę 5,25 wozu, na metry wynosić miało to 0,63 m. (bez obudowy). On normę tę przekroczył, dając dziennie 11,56 wozu, czyli 1,59 metra. Jest to 251 procent normy.**

Pytamy o metody pracy i o tajemnicę takich sukcesów. Tajemnica prosta. — *„Jak odstrzelę dziury chwytam za łopatę i pracuję razem z ładowaczem".* Zdaniem Pstrowskiego, w tym przekraczaniu norm nie ma nic nadzwyczajnego. Rano przychodzi na chodnik, bierze wiertarkę i wierci 6 otworów. Trzy z nich nabija materiałem wybuchowym, bo tyle pozwalają przepisy górnicze. Po odstrzeleniu i wybraniu węgla z chodnika, następne 3 otwory są już gotowe, co daje oszczędność czasu. Pstrowski wyjaśnia krótko:

— *„Po odstrzeleniu przychodzę na przodek chodnika, oglądam czy wszystko w porządku. Jeśli tak, to puszczam motor i ... ładuję.* **Obaj z ładowaczem, aby tylko nowe 3 metry dziennie naprzód.**

Ładowacz tow. Popielarczyk równiem — propagandzista. Posiada dwoje dzieci. Zwija się raźno, toteż „szef" Pstrowski jest zadowolony — **„Boć przecie te metry przypadają dla nas obu". A więc, sekret rekordów — to zgodna współpraca dwu dzielnych górników, rębacza i ładowacza.**

Z pracy rekordzistów zadowoleni są i sztygar **tow. Kozioł** i nadgórnik tow Antys. Dumni są, że peperowcy mają takie dobre wyniki, bo i oni należą do naszej partii.

Według orzeczenia kierownika robót górniczych inż. Michalika, żaden górnik na Śląsku nie posiada takich rezultatów.

Posiada je tow. Pstrowski, dobry górnik, świadomy obywatel, karny członek Polskiej Partii Robotniczej. **Pierwszy na chodniku, ostatni wyjeżdża na powierzchnię.**

Wzywa innych do współzawodnictwa. **Nie przemawia przez niego chęć wyróżnienia, lecz tylko troska o wykonanie planu, o dobro Polski Ludowej, do której wrócił z przymusowego wygnania.**

TOW. PSTROWSKI ZAPOWIADA, ŻE NIE DA SIĘ POBIĆ.

Czekamy na odpowiedź ze strony górników całej Polski — z Zagłębia Dąbrowskiego i z Wałbrzycha.

Współzawodnictwo z Pstrowskim to zaszczytna i szlachetna walka o tytuł bohatera pracy, najdzielniejszego górnika, bohatera Polski Ludowej.

STANISŁAWSKI

na ODRĄ

NIEMCY KANDYDUJĄ DO EUROPEJSKIEJ ORGANIZACJI GOSPODARCZEJ

Głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych, **gen. Clay**, zaprzeczył wiadomościom, jakoby otrzymał zaproszenie na konferencję paryską, by zastępować tam interesy Niemiec. Wicegubernator wojskowy, **gen. Kitling**, oświadczył natomiast, że jakkolwiek Niemcy nie są obecnie reprezentowane w Paryżu, to jednak istnieje możliwość ich późniejszego dokooptowania do Europejskiej Organizacji Gospodarczej.

11 GENERAŁÓW NIEMIECKICH PRZED SĄDEM

We wtorek dn. 15 bm. przed sądem w Norymberdze rozpoczął się proces przeciw 11 generałom niemieckim, winnym przestępstw wojennych, dokonanych w połudn. - wschodniej Europie. W czterogodzinnej mowie oskarżycielskiej naczelny prokurator amerykański gen. Taylor, podkreślił, że **masowych egzekucji i mordów oskarżeni nie mogą tłumaczyć posłuszeństwem wojskowym lub rozkazem „z góry", gdyż mogli im się sprzeciwić lub je ominąć.** Zasiadają oni na ławie oskarżonych nie dlatego, że byli generałami, ale że popełnili zbrodnie, które łamią fundamentalne zasady cywilizacji ludzkiej i człowieczeństwa. Rozmiar dokonanych zbrodni ujawnią najbliższe rozprawy. Wśród oskarżonych znajduje się b. głównodowodzący armii bałkańskiej, feldmarszałek **List, Weichs** i b. głównodowodzący w Norwegii, gen. **Renndulich.**

ZAMACH NA OFICERÓW RADZIECKICH

Jak donosi radio hamburskie, na zwiedzających obóz dla internowanych na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej oficerów radzieckich, został przez Niemców uplanowany zamach. Władze rosyjskie zwróciły się do komendatury angielskiej z żądaniem natychmiastowego wszczęcia kroków, w celu wykrycia sprawców spisku. **W razie nieukarania zamachowców odpowiedzialność za całe zajście muszą ponosić władze brytyjskie.**

KU ROZPACZY NIEMIECKICH PIWOSZÓW

Z powodu przewidywanych złych tegorocznych zbiorów zostanie zawieszona w Bawarii produkcja piwa. Sławni bawarscy piwowarzy zwrócili się do władz amerykańskich z prośbą o udzielenie im pozwolenia produkowania napoju zastępczego, zawierającego tylko 0,6 proc alkoholu.

JAK ZAKOŃCZONO GŁOŚNĄ DYSKUSJĘ W SPRAWIE WYŁADOWYWANIA AMERYKAŃSKICH TOWARÓW

Amerykański gubernator w Niemczech, **gen. Lucius Clay** oświadczył, że nie zamierza posługiwać się portami belgijskimi i holenderskimi do wyładunku amerykańskiego eksportu do Niemiec.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

w procesie szpiegowskim WiN i WRN

W drugim dniu procesu organizacji WiN i WRN w Warszawie zeznawali dalsi oskarżeni, których praca w podziemiu, polegała na służbie w łączności i przekazywaniu materiałów wywiadowczych.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Osk. **Sienko Stanisława,** przyznaje się do działalności w organizacji podziemnej, przeczy jednak współdziałaniu w akcji wywiadowczej. Wyjaśnia, że była szyfrantką w białostockim okręgu AK, przenosząc się następnie na teren Warszawy. Sąd wdaje się w szczegółowe badanie osobistej winy oskarżonej, która opowiada o swej działalności. **Wspomina między innymi o planowanym odbiciu jednego z aresztowanych przywódców podziemia.** Było ono przygotowane w porozumieniu z dwoma funkcjonariuszami więziennymi, którym obiecano za współudział 100,000 zł. Przygotowania do tej wyprawy były już daleko posunięte, ale cała akcja spaliła w końcu na panewce. **Oskarżona przyznaje, że przekazywany materiał wywiadowczy zawierał drobiazgowe informacje o stanie wojska, o władzach bezpieczeństwa itp. Wiedziała też, że materiał ten był przekazywany zagranicę, ale utrzymuje, iż nie zdawała sobie sprawy z wykorzystywania tych danych do akcji terrorystycznej.**

Jako następna składa zeznania **Janina Warzycka.** Ona również nie neguje swej przynależności do podziemia, zaprzeczając równocześnie udziałowi swemu w pracy wywiadowczej. Pracę w organizacji przerwaną po zakończeniu wojny, podjęła w roku ubiegłym. Tłumaczy ona obszernie sądowi pobudki, jakie skłoniły ją do pozostania w konspiracji, **wyliczając przeważnie motywy natury osobistej.**

W toku przewodu sądowego, zostają szczegółowo rozważone wstępne czyny **Warzyckiej,** która opowiada o swej pracy w charakterze łączniczki w komórce wywiadu **„Stocznia".**

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje oskarżona **Maria Wędrychowska,** która przyznaje się do przynależności do WIN-u, natomiast zaprzecza, jakoby brała udział w pracach wywiadu.

Osk. Janina Sawicka mimo młodego wieku zdążyła już być w NSZ i WRN. Do WIN-u wstąpiła w czerwcu 1946 r. przez swego znajomego księdza **Kotwicza,** który **skontaktował ją z Danką. Była kolporterką i łączniczką między Warszawą a okręgiem białostockim.**

na podstawie tych materiałów redagowała swoje raporty miesięczne. Czasami w tej pracy pomagał jej Bączak. Zdarzało się, że raporty przepisywała również Naimska. Wyciągi z raportu otrzymywały nielegalne stronnictwa polityczne.

Świadek Wincenty Kwieciński objął przewodnictwo obszaru centralnego WIN po Rybickim. **Również i ten świadek obciąża osk. Franio stwierdzając, że była ona szefem łączności.** Odpowiada również o spotkaniu z emisariuszką Andersa „Jadwigą", „Danutą" zorganizowanym przez osk. Franio.

Mówiąc o robocie szpiegowskiej świadek stwierdza, że „Stocznia" miała opracować wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

Raporty były przekazywane via Sztokholm do gen. Kopańskiego i były również doręczane przedstawicielom państw obcych w Polsce.

W tym miejscu na wniosek prokuratora Sąd zarządza tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności świadek zeznaje, że rozmawiał z osk. Franio o konsolidacji podziemia dla prowadzenia walki z Rządem. **Mówił również, że widział się z pewnym ambasadorem, i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce. Nie informował natomiast osk. Franio o tym, co mówił ambasadorowi.**

Świadek Kwieciński stwierdza dalej, że Galaja nie zna natomiast **z Warzycką i Bankowską spotykał się.**

O Obarskim wiadomo świadkowi, że w pierwszej fazie pracy w WIN był szefem propagandy, później przedstawicielem WRN w komitecie porozumiewawczym stronnictw. **Podziemie WRN prowadziło pracę podziemną w PPS celem rozbicia jedności partii robotniczych.**

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Następnie zeznają świadkowie. Przed sądem staje świadek Halina Sosnowska, pseudo „X" kierowniczka placówki szpiegowskiej WIN-u. Sosnowska obciąża osk. Franio stwierdzając, że była ona szefem łączności obszaru centralnego WIN-u. Przesyłano do niej zamkniętą pocztę, która była przewożoną przez **Warzycką.**

Warzycka nie znała treści korespondencji, natomiast osk. Franio mogła ją niekiedy znać. **Obciąża ona również osk. Warzycką zeznając, że przepisywała raz na maszynie raport wywiadowczy, który zawierał również wiadomości z dziedziny wojskowej.** Wędrychowska była maszynistką i łączniczką. Ona również raz przepisywała raport.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie do czego były potrzebne materiały dostarczane przez komórkę łączności. Świadek odpowiada, że

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego

Z FRONTU WALKI ZE SPEKULACJĄ

DOBRE CZASY MINĘŁY...

Przed kilkoma dniami piszący te słowa usłyszał autentyczne westchnienie któregoś z „lepszych gości", powracającego z podróży: „Po Wrocławiu jakby śmierć przeszła... ani jednego interesu nie zrobiłem".

Śmierć — to trochę przesada: ale polowanie rozpoczęło się na dobre. Wynik jego ogłosiła Komisja Specjalna. — Wyraża się on cyfrą 3 milionów złotych grzywny, nałożonych na miejscowych bohaterów szmuglu i spekulacji.

NIE OPŁACI SIĘ...

Po zbadaniu miejscowych rynków. Komisje Cennikowe uchwaliły godziwe ceny na mąkę i pieczywo. Nie w smak to poszło pewnym kupcom i piekarzom w Bielsku, Gliwicach, Skoczowie, Cieszynie i Białej. Przeprowadzona tam kontrola wykazała podbijanie cen, za które ukarano piekarza Józefa Komenderę — grzywna 200.000 zł., oraz restauratora Pawła Przybyłę — kara 300.000 zł. Poza tym ukarano szereg kupców grzywnami w wysokości od 50 do 100.000 zł.

Ponadto Delegatura Komisji Specjalnej w Bielsku przyłapała grupę waluciarzy i przemytników

JAK APTEKARZE BRALI „APTEKARSKIE CENY" I CO Z TEGO WYNIKŁO

Widząc, że brać kupiecka robi „kokosowe" interesy, niektórym spośród naszych farmaceutów także przyszło do głowy: „Albośmy to jacy tacy...".

Korzystając z podwyżki cen na pewne lekarstwa, zaczęli podbijać ceny także i innych produktów. Podwyżkę 5 proc., uchwaloną przez Komisję Rynkową, w skład której wchodzili delegaci Min. Zdrowia, Min. Przemysłu i Handlu, Zw. Zawodowych, Komisji Specjalnej Cup-u i ZuS-u zmienili oni w podwyżkę 30 do 50 procentową.

Żałosny koniec uwieńczył miłe praktyki: Naczelna Izba Lekarska ukarała „na początek" 10 aptek w Warszawie grzywną od 5 do 30 tysięcy złotych.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

WRN zespolił się już całkowicie z sanacyjnym WiN-em

„Głos Ludu" w artykule tow. Romana Werfla na marginesie odbywającego się procesu WRN i WiN pisze:

> **„WRN przestało już dawno być w jakimkolwiek stopniu chociażby formalnie samodzielną organizacją. Jest czymś analogicznym do „fraków" Jaworowskiego z okresu przed wrześniem 1939 roku — bezpośrednią agenturą sanacji na terenie robotniczym. Tylko że — zarówno sanacja jak i jej WRN-owskie sługusy posunęły się w ciągu ostatnich lat znacznie dalej w swej antyludowej, reakcyjnej zaciekłości.**
>
> **To powoduje, że nawet w dziedzinie ideologii WRN zrzuca z siebie niby — socjalistyczną maskę i występuje z programem przywrócenia kapitalizmu, przywrócenia władzy kapitału prywatnego w naszym kraju.**
>
> **Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS sprawę WRN postawiły jasno: kiedy Galaj wygłaszał na sali sądowej swe ostrzeżenie przed WRN, siedzący wśród słuchaczy jeden z czołowych towarzyszy warszawskiej organizacji PPS szepnął do swych sąsiadów: „Drań, czemu nie ostrzegł rok temu?"**
>
> **W istocie rzeczy: „ostrzeżenie" Galaja jest mocno spóźnione. Przychodzi ono już po ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS, która, opierając się między innymi na doświadczeniach sprawy Galaja wezwała CKW PPS — „do jak najszybszego rozpracowania i zastosowania metod skutecznej walki z ideologiczną i organizacyjną ofensywą grup i ośrodków, dyrygowanych bezpośrednio lub pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalizmu".**

„Robotnik" w artykule pt. „WRN przed sądem" — nawiązując do wczorajszego artykułu tow. Jabłońskiego i w związku z procesem WRN-owców pisze:

> **Chcąc ułatwić sytuację swemu obrońcy, Galaj obecnie udaje skruchę i „przestrzega partię przed WRN-owcami, którzy usiłują dostać się do szeregów PPS lub dostali się do partii", aby siać tam rozkład i prowadzić winowską robotę. O niebezpieczeństwie WRN-owskim wiemy bez „ostrzeżeń" Galaja. Jego zaś obowiązkiem politycznym, i moralnym, po prostu — obowiązkiem uczciwego człowieka, było zakomunikować władzom partyjnym o działalności WRN i WIN wówczas, gdy należał on do partii i zajmował wysokie stanowisko. Obecnie jego deklamacje i ostrzeżenia nie mogą mieć żadnego wpływu na wymiar kary.**

W zakończeniu artykułu czytamy:

> **Sprawa Galaja na równi z procesem „Liceum" i innymi sprawami polskiego „podziemia" wykazuje wyraźnie ohydę polityczną i moralną tych wszystkich ośrodków konspiracyjnych, które działają na skutek dyspozycji zagranicznych i tak łatwo zamieniają się w komórki obcego wywiadu.**
>
> **Sprawa Galaja jest szczególnie pouczająca dla tych towarzyszy, którzy jeszcze ciągle nie doceniają niebezpieczeństwa WRN-owskiego i dla czystości ideowej i organizacyjnej naszej partii.**

JÓZEF SIERADZKI

His masters voice

Wychodzi w Polsce pismo, które nosi tytuł „Głos Anglii". Wydawcą jego jest Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W n-rze 38 tego tygodnika znalazł się artykuł zatytułowany „Od Redakcji", w którym można przeczytać b. interesujące rzeczy.

„konferencję paryską rozbiło uparte obstawanie przy suwerenności narodowej".

Istotnie europejskie narody obstają przy swojej suwerenności i dla tego odniosły się krytycznie do planu pozbycia się jej za cenę wyrażającą się w różnej ilości milionów dolarów dla każdego z upartych miłośników suwerenności. Nowa forma imperializmu finansowego, uprawiającego politykę kolonialną i politykę mnożenia krajów zawisłych przez import kapitału, oraz brutalne kupno całych narodów nie odpowiada ludom w Europie. Ponadto ani myślą one popierać odbudowę Niemiec uprzywilejowanych w planach Marshalla na szkodę Europy i krzywdę wczorajszych ofiar Niemieckiej Rzeszy.

„Głos Anglii" jest z tego niezadowolony. „głęboko zakorzeniona idea owej absolutnej suwerenności jest najpoważniejszą przeszkodą na drodze ku uzdrowieniu Europy...".

Entuzjaści zachodu i anglofile przeczytali to na pewno z przerażeniem. Oni, którzy zawsze szermują argumentem suwerenności w dyskusjach politycznych.

— Musielibyśmy od razu przejść do zagadnienia suwerenności — mówi do mnie znacząco jeden z przysięgłych zwolenników zachodu, typowy inteligent krakowski.

— Więc mówmy.

„suwerenność narodowa nie jest prawem naturalnym" — wykłada organ Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — „była ona nieznana w starożytności i średniowieczu".

W tym miejscu zręczny Brytyjczyk utożsami ideę suwerenności z „ wstecznym nacjonalistycznym patriotyzmem". „Nacjonaliści właśnie są dzisiaj tymi, którzy zagrażają ruiną własnym narodom".

Ta grubo zrobiona, aż nazbyt przejrzysta wolta jest potrzebna redakcji „Głosu Anglii, by lansować swoje plany. Plany „wytwarzania szerszych ponadnarodowych społeczności" — niezbędnych — „erze współczesnej" „pod naciskiem industrializmu".

Ubrawszy w taki sposób swą myśl, w istocie rzeczy myśl o gospodarczej i politycznej ekspansji, myśl o upowszechnieniu systemu kolonialnej zawisłości, myśl imperialistyczną — w pozory postępu, „Głos Anglii" konkluduje:

„idea suwerenności jest istotną częścią naszej tradycji europejskiej i ZERWANIE Z NIĄ wymagać musi PRAWDZIWIE RZETELNEGO WYSIŁKU od Europejczyków" (podkreślenie nasze).

Kto nie wierzy, niech sprawdzi. „Głos Anglii" nr 38, rok 2.

Upartym miłośnikom suwerenności zaleca „Głos Anglii" federacje.

— „tylko federacyjne zjednoczenie Europy uratować może jeszcze istotne wartości narodów europejskich, tak jak może uratować życie wielu jej mieszkańców".

Za tą formułą kryje się wiele rzeczy. Za nią czai się np. sprawa Niemiec, którym w Londynie i Waszyngtonie wyznacza się w nowych planach niepoślednie miejsce w „ratowaniu istotnych wartości narodów europejskich", wczoraj mordowanych przez Niemców i dziś zliczających swe straty.

Ale — jaką mogłaby być ta federacja?

— „istnieją przecież wspaniałe przykłady dobrowolnych, a przecież niezwykle korzystnych federacji państw suwerennych"

I jako przykład podano Unię Południowo-Afrykańską. Podano też USA. Nie podano, oczywiście ZSRR, chociaż wymieniono go wśród społeczności o typie federacyjnym.

Wspaniała jest Unia Południowo-Afrykańska. Nam, w Europie wiadomo to i owo o jej genezie, odległej od dobrej woli holenderskich kolonistów. O wojnie burskiej. O pierwszych bodaj, koncentracyjnych obozach

Ale to przeszłość, mitologizowana dowolnie. Wiemy też cośkolwiek o kolorowych mieszkańcach Unii (tej w Południowej Afryce i tej w Północnej Ameryce), których głos, gdyby [illegible] opiewane [illegible] Głos Anglii".

Popsułby ją cokolwiek na rzecz prawdy.

Ale mniejsza o przykłady historyczne i mistyfikacje, którymi posługuje się organ Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ważna jest bieżąca chwila i wielkobrytyjskie zamysły wobec europejskich narodów.

„oto chwila, w której opłaca się być wielkodusznym:: — kończy „Głos Anglii".

Opłaca się, ma się rozumieć w dolarach. Wielkodusznym — znaczy, jak np. Grecja lub Turcja. Sprzedać się za za pożyczone pieniądze. Oddać suwerenność za inwestycje. Zamienić ją na doradców finansowych. Na wizyty pancerników w portach. Na ingerencje rekinów kapitału, na rządy karteli, trustów, syndykatów, wspólnot interesów. Bo nasze czasy są „pozbawione złudzeń".

„najsłuszniejszą rzeczą jest rozważenie tego problemu natychmiast i potraktowanie go we właściwy sposób przez podjęcie doniosłej, historycznej decyzji.

Istotnie, decyzja jest rzeczą najsłuszniejszą.

Jaką mamy powziąć, opóźniony inteligencie, entuzjasto zachodu i strażniku suwerenności? Czy nie opuścił pan głowy, czytając artykuł „Od Redakcji" w „Głosie Anglii? Artykuł pisany w gruby sposób pod melodię [illegible]

Artykuł tak szkodliwy, a tak pożyteczny jednocześnie.

Artykuł, w którym maski spadają i odsłania się prawdziwe oblicze. Ujawnia się różnica między „Głosem Anglii" a głosem Polaków.

JÓZEF SIERADZKI

O kradzieżach i defraudacjach w sklepach rozdzielczych

„W nocy z dnia 1 na 2 lipca b. r. okradziono sklep spółdzielni Zakładów Hutniczych w Szopienicach. Zabrano szereg towarów przydziałowych dla robotników. Dochodzenia prowadzi MO".

„Dnia 2 lipca br. w magazynach „Społem" w Szopienicach przy ul. Oświęcimskiej skradziono dwa pasy. Jeden z nich został zrzucony z motoru napędowego, drugi natomiast przerżnięto i zabrano go ok. 3,5 m. Śledztwo prowadzi MO".

„Dnia 4 lipca br. przy przeprowadzaniu kontroli w składzie spółdzielni hutniczej nr 1 w Szopienicach wykryto nadużycia na sumę 181 tysięcy zł. Sprawcą nadużyć jest kier. składu Habryka. Dochodzenia w toku".

„W nocy z dnia 21 na 22 lipca br. okradziono sklep spółdzielni hutniczej w Szopienicach. Sprawcy wyłamali okno frontowe sklepu i zabrali z niego większe ilości papierosów, wódki, win, czekolady itp."

Takie mniej więcej meldunki nadchodzą do Komitetu Powiatowego naszej partii w Katowicach, podawane przez naszych sekretarzy partyjnych z terenu. Takie mniej więcej, a nawet bardziej szczegółowe meldunki otrzymują organa Milicji Obywatelskiej. Takie meldunki otrzymuje dyrekcja Zrzeszenia Spółdzielń Przemysłu Hutniczego w Katowicach. Kradzieże popełniane są na terenie Mysłowic i Szopienic, a w Szopienicach w szczególności, ze zdumiewającą systematyką.

Wszystkie te fakty na terenie Mysłowic i Szopienic wskazują na istnienie na tym terenie jednej zorganizowanej bandy rabusiów, która co jakiś czas, ośmielona jednym udanym „wypadem", organizowała następny, który z reguły udawał się.

Zajmijmy się kolejno wszystkimi sprawami. Kradzież pasów w magazynie „Społem". Kradzież ta jak zresztą wiele innych, o których sygnalizowaliśmy już wcześniej, popełnianych na innych zakładach pracy, w kopalniach, hutach i fabrykach, została popełniona mimo istnienia i dozoru straży przemysłowej. Prosty wniosek jaki się nasuwa, podaje w wątpliwość sprawną działalność tej straży. Zawsze tak się jakoś dzieje, że nie straż pilnuje złodziei, a przeciwnie, złodzieje pilnują strażników i wyczekują chwili nieuwagi z ich strony aby kradzież została popełniona.

Tow. Roj, kierownik 14-tu sklepów rozdzielczych Zakładów Hutniczych w Szopienicach przeprowadził już i ciągle przeprowadza szereg zewnętrznych i wewnętrznych umocnień i zabezpieczeń sklepów, jak grube kraty u drzwi i okien, specjalne zamki, betonowe podłogi i tp. Były jednak już wypadki, że złodzieje wyłamywali nawet kraty.

Droga ta więc na ogół zawodzi. Pozostaje więc inna droga ochrony sklepów. Zakłady Hutnicze w Szopienicach mają dosyć silną liczebnie straż przemysłową. Ostatnio w związku z akcją oszczędnościową w przemyśle straż ta została zmniejszona, lecz i teraz liczy ona ok. 60 ludzi. Uważamy, że przecież sklepy rozdzielcze Zakładów Hutniczych stanowią także obiekty huty, powinny więc także zostać ogarnięte ochroną straży przemysłowej. Jeśli założymy że każda kradzież pociąga straty idące w dziesiątki i setki tys. złotych, to chyba opłaca się odkomenderować kilku, a nawet kilkunastu strażników przemysłowych, których wyłącznym zadaniem byłaby ochrona sklepów. Tych kradzieży i to specjalnie na terenie Szopienic w sklepach hutniczych, w magazynach „Społem", jak i w prywatnych składach jest stanowczo za dużo.

Sprawa ostatnia, to defraudacja popełniona w sklepie hutniczym nr. 1. W czasie kontroli kasowej, przeprowadzonej przez kierownictwa sklepów rozdzielczych Zakładów Hutniczych, stwierdzono brak sumy 181.591 zł. Jak nas informują, obroty miesięczne wspomnianego składu wahają się w granicach 500 tysięcy zł. Pierwsza kontrola stwierdziła manko w cyfrach wymien. wyżej.

Następna jednak inwentura w połączeniu z obliczeniem zysku ze sprzedaży wolnorynkowej wykazała brak 242.247 zł. Kierownik składu Habryka tłumaczy się, że dawał szeregowi ludzi towary na kredyt, to znowu ktoś mu winien za wybraną w większej ilości wódkę i t. p. Wszystko to dowodzi niedbałej, mocno chaotycznej gospodarki kierownika Habryki. Nie przeprowadzał on codziennie obliczania i wpisywania do specjalnej książki dziennych utargów składu. Poza tym nie dość stale i pilnie zwracał uwagę na swój personel sklepowy, który mógł popełniać stałe kradzieże. Ojciec jego zobowiązał się notorialnie do wpłacenia brakującej w dochodach sumy pieniężnej, sprzedawszy nieruchomość ziemską. My uważamy jednak, że sprawa ma szerszy aspekt i w każdym razie powinna być dla kierownictwa sklepów Zakładów Hutniczych poważną przestrogą na przyszłość.

Poza tym ochroną składów i sklepów rozdzielczych zająć się powinny organizacje partyjne PPR i PPS. Na zakładach istnieją trójki partyjne do walki z kradzieżami, szkodnictwem i sabotażem. Praktyka wykazała, że gdzie takie trójki złożone z peperowców i pepesowców są, tam kradzieży jest stanowczo mniej. Rozumiemy, że trudno stwarzać trójki do walki z kradzieżami w każdym sklepie rozdzielczym, gdzie pracuje razem 3 — 4 ludzi. Nie można jednak z drugiej strony zachowywać bierności, spuszczając się na działalność M. O. Trzeba aby komitety partyjne PPR i PPS a w tym wypadku Komitet Miejski jednej i drugiej partii w Szopienicach zainteresował się sprawą utworzenia trójek, nawet lotnych, ruchomych, do kontroli książek sklepowych, do kontroli urządzeń i zabezpieczeń ochronnych w składach.

We wszystkich wypadkach, czy w kradzieżach cennego towaru, czy w sprzeniewierzeniach finansowych i towarowych, straty ponosi interes publiczny, robotnicy, zakład, Zrzeszenie Spółdzielń, no a przede wszystkim i w sumie — Państwo. Trzeba skończyć z niedbalstwem w ochronie majątku narodowego, trzeba wzmocnić jego ochronę i kontrolę przed rabusiami i defraudantami.

(T. B.)

Nowe formy opieki nad dzieckiem

Powstają Państwowe Domy Dziecka

(c) Dotychczasowa opieka nad dzieckiem, mając charakter raczej akcji dorywczej, w wielu wypadkach zależna od stopnia ofiarności społecznej, była niewystarczająca tak pod względem zapewnienia sierotom i półsierotom minimum choćby warunków jak i zastosowania metod wychowawczych w skupisku dziecię-



cym, zgodnych z duchem czasu i najbardziej odpowiadających młodym i chłonnym umysłom.

Zróżnicowanie opieki nad dzieckiem i dorastającą młodzieżą, począwszy od domów dziecka, prowadzonych przez zakony, Caritas, PCK a skończywszy na komitetach opieki społecznej, wytrącało z ręki Państwa broń, jaką jest możność oddziaływania i nadawania kierunku wychowawczego we wszystkich instytucjach opieki nad dzieckiem, z drugiej zaś strony wykluczało wszelki wpływ na równomierność regulowania wpływów i dotacji gotówkowych, co powodowało fakt, że jedne domy dziecka były zasobne i dobrze stojące materialnie, inne zaś — walczyły o każdy grosz.

Personel dotychczasowych domów dziecka, po większej części dobierany z przypadku, nie przeszkalany, prowadzący akcję wychowawczą według własnego uznania lub według wskazówek swego chlebodawcy, właściciela domu dziecka, nie wiele mającego wspólnego z nowoczesną myślą wychowawczą. Taki system wychowawczy, prowadzony jeśli nie tendencyjnie, to w każdym razie ad hoc, tworzył jednostki aspołeczne, wypaczał charaktery a tym samym wyrzucał poza nawias życia niejednokrotnie jednostki wartościowe i twórcze.

Ministerstwo Oświaty, pragnąc położyć tamę dotychczasowemu, powojennemu „złu koniecznemu" w dziedzinie opieki nad dzieckiem, przystąpiło, po gruntownym opracowaniu schematu, do realizacji projektu sieci Państwowych Domów Dziecka, z tym, że domy te łącznie z personelem będą na całkowitym utrzymaniu kuratorium danego okręgu szkolnego. Personel domów dziecka będzie na etacie kuratorium. Na jedno dziecko przyznano na razie kwotę 2.200 zł miesięcznie w formie t. zw. odpłatności. Władze szkolne pokrywają ponadto wszelkie koszta remontu i wyposażenia domów dziecka jak również



jego personelu technicznego i świadczeń rzeczowych.

Personel wychowawczy będzie odpowiednio przeszkolony na kursach lub w szkołach. Obecnie w Zakopanem odbywa się trzytygodniowy kurs dla wychowawców domów dziecka (z woj. śląsko-dąbrowskiego bierze w nim udział 8 osób). Następne kursy będą się stale odbywać w Łodzi. Kierownictwo kursów zapewnia całkowite utrzymanie i mieszkanie zupełnie bezpłatnie.

Jeśli chodzi o teren woj. śląsko-dąbrowskiego, stworzono już kilka Państwowych Domów Dziecka, m. in. w Jaworzu (stały ośrodek kolonijny, posiadający około 25 ha ogrodu, w przyszłości samowystarczalny), Kietrzu, Gródkowie (własne gospodarstwo, ogród, warsztaty) i Lublińcu. Dalsze domy są w toku organizacji. Z nowym rokiem szkolnym wiele dotychczasowych domów dziecka, stojących na niskim poziomie, zostanie zlikwidowanych i przejętych przez władze szkolne.

Państwowe Domy Dziecka uregulują również sprawę spadków, majątków ew. emerytur dzieci, co w dużej mierze odciąży Skarb Państwa. Uregulowana zostanie również sprawa odpłatności, nie pobieranych przez lepiej sytuowane rodziny zastępcze.

Intencją władz szkolnych jest, aby każde dziecko oraz dorastająca młodzież w wieku od 3 — 18 lat pozostawała pod wpływem szkoły i jej wychowawców.

Państwo powinno mieć bezpośredni wpływ na wychowanie tych dzieci i tej młodzieży, których wojna pozbawiła opieki i atmosfery domu rodzinnego. Państwo chce zastąpić dziecku dom rodzinny, — matkę i ojca — i tak pokierować jego losem, aby w przyszłości wyrósł światły i wartościowy obywatel.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Trybuna Czytelników działa...

Pomogło

Ob. Sługocki J. Koźle n/Odrą, ul. Grunwaldzka 65) pisze nam:

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

W numerze 195/866 z dnia 18 lipca 1947 r. (piątek) Ob. Redaktor był łaskaw wydrukować moją prośbę i zażalenie na Obw. Urząd Likwidacyjny w Koźlu.

Z radością donoszę Ob. Redaktorowi, że p o m o g ł o już w dniu 19.7. 47 r. w godzinach rannych przyjechał z Opola do Koźla specjalnie delegowany urzędnik z OUL w Opolu i oszacował maszynę do płukania butelek piwnych, na którą to maszynę czekałem od dnia 2-go maja br. do 19.7. 1947 r.

A sprawę tę można było załatwić przy odrobinie dobrej woli najdalej w przeciągu dni 7-miu.

Serdecznie dziekuję Ob. Redaktorowi za umieszczenie mojej prośby w „Trybunie Czytelników" i proszę o umieszczenie również niniejszego podziękowania.

„Troska o ludzi pracy"

D.O.K.P. Katowice nadesłało nam list podpisany przez dyrektora ob. inż. Olędzkiego.

W związku z pismem czytelnika w Nr. 190 „Trybuny Robotniczej" z dnia 13 bm. pt. „Troska o ludzi pracy" DOKP prosi o zamieszczenie na łamach Ich poczytnego dziennika następującego komunikatu:

Pierwszym pociągiem z Orzesza do Gierałtowic, z odjazdem o godz. 3.53 przewozi się pracowników zatrudnionych nie tylko na samej kopalni Knurów. Uwzględniając słuszne żale robotników kopalni Knurów na wczesny odjazd pociągu z Orzesza i długie wyczekiwanie w Gierałtowicach na pociąg do Knurowa, DOKP przesuwa z ważnością od dnia 24 bm. czas kursowania pociągu 2132 A. Odjeżdżać on będzie z Orzesza nie jak dotychczas o godz. 5.26 lecz o godz. 4.51, przyjazd do Gierałtowic o godz. 5.11 z przesiadką do poc. 1923, odjazd o godz. 5.15 i przyjazd do Knurowa o godz. 5.24, czyli, że po wliczeniu czasu potrzebnego na dojście do kopalni, zainteresowani pracownicy zjawiać się będą w zakładzie na krótko przed rozpoczęciem pracy.

Niezależnie od przesunięcia czasu odjazdu — wydłuża się równocześnie bieg poc. 2132 A z Gierałtowic do st. Makoszowy (przyjazd godz. 5.26), przez co umożliwi się robotnikom dogodny dojazd do miejscowej kopalni na pierwszą zmianę.

Skutkiem przesunięcia czasu odjazdu pociągu z Orzesza pracownicy dojeżdżający do Gliwic będą czekać na pociąg w Gierałtowicach 35 minut.

„Biuro, czy nie biuro?"

Tow. Poloczek, sekr. gminnego Koła PPR w Gierałtowicach pisze nam:

Donoszę uprzejmie Szan. Redakcji, że zamieszczenie dn. 25 br. w „Trybunie Czytelników" naszego listu w sprawie opłaty za elektryczność miało ten skutek, że w piątek, dnia 18 lipca br. wysłały Śl. Z.E. swoich przedstawicieli do Gierałtowic celem zbadania sprawy na miejscu.

Po zbadaniu stanu rzeczy — przedstawiciele Śl. Z.E. oświadczyli, że sprawa będzie załatwiona z uwzględnieniem naszej prośby i z uzgodnieniem z Śl. Z. E.

Wobec tego, że sprawa została załatwiona, tut. Koło dziekuje Szan. Redakcji.

W sprawie mundurów dla PW w Gliwicach

Komendant Pow. Urzędu WF i PW w Gliwicach por. A. Lis pisze:

Pow. Urząd WF i PW w Gliwicach zwraca się z prośbą o przyjęcie do prasy niniejszego wyjaśnienia w sprawie mundurów PW.:

W związku z artykułem ob. J. Bakowicza, ucznia II P.G. i L.M. w Gliwicach, jaki ukazał się w Tryb. Rob. z dn. 12 bm. tj. w sobotę w sprawie wpłaconych pieniedzy przez ob. Bakowicza i innych a conto mundurów PW i niezwróconych dotychczas tychże — Pow. Urząd WF i PW w Gliwicach podaje do wiadomości, że sprawę tę w najbliższych dniach wyjaśni Wojew. Urząd WF i PW w Katowicach, na którego rk w Narodowym Banku Polskim w Katowicach pieniądze junaków za mundury PW były wpłacone, oraz który przeprowadzał rozdział mundurów PW na woj. śląsko-dąbrowskie.

NOWINY GOSPODARCZE Z CAŁEGO ŚWIATA

W Londynie odbyły się obrady **Międzynarodowej Konferencji Cukrowniczej**. W ich toku stwierdzono, że w całej Europie istnieje duże zapotrzebowanie na cukier, pod czas gdy eksporterów jest tylko dwóch: **Polska i Czechosłowacja** (eksport Polski w r. b. wyniesie ok. 100 tys. ton).

Jako największy europejski eksporter cukru, Polska podała projekt ustalenia warunków eksportu, który został przyjęty.

Według sprawozdania **Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa sytuacja żywnościowa Europy południowo - wschodniej jest b. poważna.** Deficyt zbożowy Węgier wynosi ok. 38,400 tys. ton. Włoch — około 250 tys. ton; Austrii — ok. 100 tys. ton; zapasy Grecji mogą pokryć jej zapotrzebowanie jedynie do połowy lipca. (O deficyt Grecji najmniej należy się martwić — znajdzie się jakiś „dobry duch", który się nią zaopiekuje...)

O Międz. Konferencji Zbożowej pisaliśmy na innym miejscu.

Wiadomości z rynku bawełnianego są względnie pomyślne, powierzchnia siewna w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się o 16,8 proc. w stosunku do roku ub. ,zajmując 21,248 tys. akrów. Uczyniła również postępy produkcja bawełny w Kongo Belgijskim, wyniosła ona w r. b. w 10 proc. więcej, niż w r. ub. Poważnie rozszerzył się też obszar uprawy bawełny w ZSRR.

Nie przeszkodziło to **Międz. Radzie Bawełnianej,** która obradowała w Waszyngtonie, w stwierdzeniu, że produkcja bawełny nie nadąża za zapotrzebowaniem. Twierdzenie to wydaje się zbyt pesymistyczne, biorąc pod uwagę choćby taki fakt, jak **zniesienie przez Indie wszelkich ograniczeń eksportu bawełny.**

Powstaje pytanie, w jakim stopniu na opinię M. Rady Bawełnianej wpłynęły sugestie polityki eksportowej Stanów Zjednoczonych.

Do ważniejszych transakcji bawełnianych ub. okresu należy **sprzedaż większej ilości bawełny przez Egipt angielskiej — strefie okupacyjnej Niemiec dla celów przemysłowych.**

Według bieżących danych cała Europa, z wyjątkiem Szwajcarii, odczuwa silny głód **dolara.** W największym stopniu odczuwają go **Włochy,** w najmniejszym — **Dania.**

Wiele mówi się obecnie w międzynarodowych kołach finansowych o **połączeniu Międz. Funduszu Walutowego z Międz. Bankiem dla Odbudowy i Rozwoju.**

Głównym motywem jest oszczędność administracyjno — handlowa. Przeciwnikiem fuzji są St. Zjednoczone, gdyż osłabiłaby ona ich wpływy (w Banku Odbudowy w [illegible] wkładów posiada kapitał prywatny podczas gdy w Funduszu Walutowym udział mają 44 państwa, uczestniczące).

Demokracje jednoczą się: W Belgradzie podpisany został układ handlowy **węgiersko-jugosłowiański.** Jugosławia eksportować bedzie do Węgier artykuły powszechnego użytku, w zamian za urządzenia przemysłowe, niezbędne dla wykonania planu odbudowy.

Bułgaria i ZSRR zawarły umowę o pomocy technicznej, równocześnie prowadzone są rokowania w celu zawarcia **umowy handlowej** na sumę 87 mil. dol.

NA GRANICY CZUWA STRAŻ

Wyjechaliśmy z Głubczyc w południe. Duża tablica orientacyjna przy szosie z napisem „Strefa graniczna — poruszanie się dozwolone od wschodu do zachodu słońca" — mówi wyraźnie, że jesteśmy blisko granicy. Jedziemy wśród złotych pól. W dali we mgle sinieją Sudety. To już po czeskiej stronie. I gdyby nie tablica, nie wiedziałbyś człecze, że to już tu. Gdzieś blisko, między polami, wije się dawna granica co dzieliła Czechosłowację od Rzeszy Niemieckiej. Dziś już nie dzieli. Dziś łączy nasze państwo z bratnią republiką Czechosłowaków. I tu i tam te same pola, tylko po naszej stronie żniwa się kończą, a tam dopiero zaczynają, i tu i tam wśród złota łanów zielenią się wyspy wiosek, z strzelistymi wieżami kościołów, i tu i tam ludzie tak samo pracują nad odbudową swego kraju, i tu i tam mają te same troski, radości i smutki.



Na posterunku

Zbliżamy się do Pomorzowic. Mijamy po drodze żniwiarki, jadące w pole, fury z plonem rolnika, co wiezie je do stodół, roześmiane dziewczęta idące do pracy.

Na skraju wsi bieli się strażnica Wojska Ochrony Pogranicza. Ongiś placówka niemieckiej straży granicznej, wskutek działań wojennych zupełnie zniszczona. Dziś pięknie odbudowana, pokryta czerwoną dachówką, stoi w starannie utrzymanym ogrodzie, otoczonym nowym parkanem. Przed bramą wartowni ... cisnął dzwonek i już dwóch ... uśmiechniętych WOP-istów prowadzi mnie do komendanta. Miło jest patrzeć na starannie ubranych żołnierzy, na wygracowane ścieżki w ogrodzie, na Orła Białego ułożonego przed masztem flagowym z białych kamyków na czerwonym tle.

Ucieszyły się chłopaki, że ktoś z „Trybuny" przyjechał. Prowadzą do świetlicy, pokazują gazety. Na wierzchu leżą „Trybuna", „Głos Ludu", „Polska Zbrojna". Mają też własną ścienną gazetkę. Piszą ją na odwrocie afiszów, skarżą się na brak papieru, ale to nieważne. Ważniejsza treść. Oto tytuły artykułów: „Konferencja paryska", Zdrajcy narodu", „Żniwa". Jest też i „Humor", a WOP-ista St. K. pisze: „My żołnierze pokazaliśmy na froncie, że damy sobie radę z wrogiem. Teraz musimy sobie dać radę z ukrytym szpiegiem. Na nas, żołnierzach WOP-u spoczywa ten wielki obowiązek, abyśmy czujnie strzegli naszych granic, by wrogi nam element nie przestąpił naszej granicy".

Markotno im bez radia, ale mają w świetlicy pianino, bilard, bibliotekę. Tu się schodzą, uczą, bawią się. Mieszkają przecież razem. Są dla siebie rodziną.

Komendant strażnicy por. Michał Radziecki z dumą opowiada o swoich chłopakach. Ma prawo być dumnym. Na zawodach międzystrażnicowych urządzonych przez komendę WOP-u w Prudniku, strażnica jego zajęła pierwsze miejsce.

Ob. plut. Staś opowiada jak to reperowali sami dach, pompę motorową, zbudowali łaźnię.

Serdeczne więzy łączą naszych



Żołnierze WOP ze Strażnicy Pomorzowice

WOP-istów z ludnością wiejską. Pomagają im przy żniwach, pożyczają koni, ludność korzysta z ich biblioteki. Potwierdzili to zresztą potem sami mieszkańcy wioski.

Pora obiadowa. Z kuchni dolatuje zapach dobrego obiadu. Ale i na nas już czas. Żegnamy się z żołnierzami, a por. Radziecki ściskając serdecznie a mocno dłoń moją, jakby chciał uścisnąć dłonie wszystkich rodaków w kraju, powiada: pozdrówcie towarzyszu od nas wszystkich czytelników „Trybuny" i powiedźcie, że mogą spokojnie pracować. WOP-iści czuwają na granicy.

— Chcieliście może powiedzieć, że mogą spokojnie spać — mówię, siadając na bryczkę.

— Nie, nie. Dziś spać nie wolno nikomu. My tu, wy tam. Wszyscy musimy pracować przy budowie nowej Polski Ludowej — woła za mną komendant strażnicy.

J. Tr.

W dniu 25 lipca br. zmarł po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 68,

ś. p. ks. Jan Gajda

kanonik i radca duchowny, proboszcz parafii św. Jadwigi w Chorzowie, dziekan dekanatu chorzowskiego, duszpasterz wojskowy, radny miasta Chorzowa, były więzień obozów koncentracyjnych, gorliwy pracownik na niwie społecznej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

Eksportacja zwłok ze szpitala św. Jadwigi do kościoła parafialnego św. Jadwigi nastąpi w niedziele, dnia 27 lipca br. o godz. 19-tej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 lipca br. o godz. 9-tej z kościoła św. Jadwigi w Chorzowie.

Na uroczystości pogrzebowe zapraszają wszystkich radnych miasta i całe społeczeństwo miasta Chorzowa

MIEJSKA RADA NARODOWA W CHORZOWIE

ZARZĄD MIEJSKI W CHORZOWIE

24 Sygnały
TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

JAN MIETKOWSKI

KARTKI Z LUBLINA

Wszystkie opowieści z okresu powstania i pracy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, z okresu, który popularnie nazywa się „lubelskim", zaczynają się zwykle od słów: „kiedy wybuchła Polska"... sadzę, że określenie to jest najbardziej właściwe dla tamtych czasów, tamtych zdarzeń i nastrojów. Kto widział Lublin w lecie 1944 roku nie zapomni biało - czerwonych chorągwi, entuzjazmu i żywiołowej siły, z jaką rodziło się i kształtowało życie polskie na ziemiach, z których odeszła wojna. Ogniskiem tego życia był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Biura Komitetu mieściły się w niewielkim budynku przy ulicy Spokojnej. Stąd wychodziły pierwsze dyspozycje i zarządzenia, tu powstawały z miniaturowych komórek przyszłe ministerstwa, wielkie instytucje i urzędy. PKWN rozpoczynał swoją pracę od podstaw. Trzeba było tworzyć aparat administracyjny bez sztabu fachowców, bez podbudowy organizacyjnej, bez doświadczeń wznosić nowe państwo na nowych zasadach. Na każdym odcinku piętrzyły się trudności, pewne z nich wydawałyby się obecnie nawet niezrozumiałe i błahe, gdyby je rozpatrywać w oderwaniu od ówczesnych warunków. Krok za krokiem trzeba iść naprzód, mozolnie, z uporem. Było to możliwe nie tylko dlatego, że garstka ludzi z gmachu przy ulicy Spokojnej umiała z uporem i energią dążyć do celu, lecz przede wszystkim dlatego, że zapał ogarniał całe społeczeństwo. Impulsywnie tworzyły się Rady Narodowe, robotnicy uruchamiali fabryki, nauczyciele — szkoły. Reformę rolną przeprowadzał Rząd, chłopi, robotnicy, żołnierze i pracownicy umysłowi. Wszyscy, dla których sprawa demokracji ludowej była ich własną sprawą. Polska była wówczas przecięta tragiczną linią frontu, lecz była to Polska wielkiej pracy twórczej. Może już dzisiaj sentymentalnie myślimy o jej sprawach i ludziach, ale nie jest to jednakże sentyment oparty wyłącznie na zdarzeniach przeszłości, raczej na tym, co z jej przeszłości trwa i pozostanie.

Byłem w tych czasach reporterem radiowym. Wędrowałem z piętra na piętro po gmachu PKWN-u namawiając gorąco kogo się dało na wywiad, artykuły, informacje. Ludzie byli zapracowani, więc patrzyli na mnie niechętnie. Nikt wówczas jeszcze nie myślał o wywiadach dla prasy. Poszczególne resorty PKWN-u, odpowiadające dzisiejszym ministerstwom, mieściły się nieraz w dwóch, trzech pokojach. Pracowano tam w różnorodnych mniej lub więcej malowniczych pozach, bo meble były rzeczą zbytkowną i rzadką. Powszechny podziw budził wówczas gabinet redaktora „Rzeczypospolitej" i majora Borejszy, gdzie ze szczególną admiracją oglądano oryginalny dywan. Był to podziw zupełnie bezinteresowny, nikt nie miał czasu myśleć o meblach, dywanach, nikt nie zastanawiał się nad tym, ile godzin pracuje — osiem, dziewięć, czy dwanaście i jakie wynagrodzenie dostanie za swoją pracę. Jedynym ośrodkiem rozrywek i spotkań towarzyskich była stołówka, miejsce na ogół tłoczne i gwarne. Pustką świecił dość często stół zarezerwowany dla Prezydium Krajowej Rady Narodowej i PKWN-u. Jeśli to była kolacja, patrzyliśmy naprzeciwko w okna sali konferencyjnej oświetlonej przypuszczalnie jakaś narada. Kolacje wyróżniały się tym, że można było z matematyczną dokładnością przewidzieć ich menu: kasza, bułki i kawa. Przez dłuższy czas nie mógł się z tym pogodzić — protestując gorąco przeciw ustalonym zwyczajom kuchni — Jerzy Putrament, wówczas kapitan i zastępca redaktora naczelnego „Rzeczypospolitej".

— Co, zawsze kasza? — mówił zdejmując furażerkę — ludzie, kiedy dacie coś do jedzenia? Wzdychał ciężko i siadał dając się ostatecznie przekonać i do kaszy i do sałatki z pomidorów.

Większość pracowników PKWN-u mieszkała początkowo w budynku sąsiadującym z gmachem, w którym mieściły się biura. Po przyjeździe do Lublina ulokowałem się tam razem z kilkoma kolegami. Pokój był przejściowy, w następnym ktoś mieszkał, bo stał tam stół, dwa krzesła, żelazne łóżko zasłane kocem. Poznaliśmy naszego współlokatora nazajutrz. Był to człowiek o poważnej, wyrazistej twarzy i rozumnych oczach. Powiedział nam, że wrócił przed kilkoma dniami z Warszawy. Kolejno myjąc się, mówiliśmy o tragedii powstania, o perspektywach dalszych postępów Armii Czerwonej, która wtedy na całym froncie dotarła do Wisły. Tego samego dnia zostaliśmy przyjęci przez przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, zdawało nam się, że uśmiechnął się, kiedy nas zobaczył; był to ten sam mężczyzna, którego poznaliśmy z rana.

Bolesław Bierut mieszkał jeszcze później przez kilka tygodni w sąsiednim pokoju. Rzadko widywaliśmy go, wychodził do pracy, gdy byliśmy w łóżkach i wracał późnym wieczorem, gdy również byliśmy w łóżkach. Przechodził przez nasz pokój na palcach, otwierając ostrożnie drzwi, aby nie zaskrzypiały. W tym samym czasie Prezydent Bierut przewodniczył pierwszej sesji Krajowej Rady Narodowej w wyzwolonym Lublinie. Nie pamiętam dokładnie jej przebiegu, wiem że była bardzo wzruszająca. W czasie obrad zwrócił moją uwagę jeden z posłów. Stoły były ustawione na sali w podkowę, siedział on przy końcu prawego skrzydła, zabierał często głos mówił dobitnie i jasno, niejednokrotnie rozstrzygał kwestie. Zapytałem o jego nazwisko — Wiesław — powiedziano mi — sekretarz Polskiej Partii Robotniczej. Bez wielkich słów, bez rozgłosu w codziennej, ale pełnej dynamiki pracy, **zaczynała się nowa rzeczywistość polska. Może bardziej właściwe byłoby określenie, walka o nową rzeczywistość. Okres lubelski, pierwszy okres realizacji Manifestu PKWN kształtowania ludowego państwa na skrawku wyzwolonej ziemi, był i musiał być okresem walki.**

Trwała jeszcze wojna, wymagająca **skupienia wszystkich sił dla ostatecznego załamania wroga**. Lublin żył wówczas w cieniu Majdanka. Największa katownia niemiecka, jaką wtedy znaliśmy, była miejscem licznych pielgrzymek; świadomość, że istnieje więcej takich Majdanków za Wisłą nie pozwalała patrzeć i załamywać rąk — ręce umiały przecież strzelać. W cieniu Majdanka powstała druga armia, jednocześnie trzeba było prowadzić walkę na froncie wewnętrznym; twardo wyrąbywać drogę przez gąszcz przesądów, oszczerstw i kłamliwej propagandy. A obok tego i mimo tego szła naprzód odbudowa każdej dziedziny życia. W kraju rósł potencjał energii i doświadczenia. W ciężkiej walce dojrzewała nowa rzeczywistość polska. Lublin był twardą szkołą, ale szkoła ta była niezbędna dla wykonania późniejszych zadań.

Gdy pod naporem Armii Czerwonej, przy udziale Wojska Polskiego, pękł niemiecki front na Wiśle, rozpoczęła się wielka „emigracja z Lublina". Codziennie wyruszały na zachód kolumny samochodowe do wszystkich okręgów i do wszystkich miast Polski. Wiozły one ludzi, którzy organizowali życie na wyzwolonych terenach, kierowali jego pierwszymi krokami. Rząd przeniósł się do Warszawy w pierwszych dniach po jej oswobodzeniu. Był to już Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej — utworzony na gruncie PKWN-u. Za okresem lubelskim zamknęła drzwi historia. Może pozostały po nim sentymentalne wspomnienia, lecz zostało również coś więcej — Polska, którą widzimy.

IRENA PANCERZ-GRABOWSKA

Droga wiodła przez Lublin

Głośna nowina gruchnęła we Lwowie: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — Rząd Polski, wzywa naród do współpracy.

Ostatnim spojrzeniem, gdy ruszyliśmy liczną grupą, pożegnałam miasto. Podniecona myśl chwyta i notuje w pamięci wszystko. I twarze współtowarzyszy, słowa przez nich wypowiedziane, krajobraz i przyrodę. Ponad tym wszystkim góruje świadomość, dźwięcząca refrenem radości: jedziemy do Polski! Po drodze zatrzymujemy się w małej mieścinie, już w nowych granicach polskich. Wojna tocząca się na pobliskim froncie wycisnęła tu swe widome piętno. Ślady po ciężkich bombach dokumentują zburzone tu i ówdzie domy. Jedziemy dalej. Ciężkie koła auta żłobią z trudem drogę poprzez piachy Lubelszczyzny. Lublin. Po gładkim asfalcie mknie maszyna cicho i miękko. Rozmowy cichną. Przyglądamy się miastu. Ulice pełne przechodniów. Ruch kołowy olbrzymi. Front niedaleko. Tędy przewalają się kolumny wojsk i taboru. Gdzieniegdzie porozmieszczane głośniki radiowe tubalnym, chrapliwym głosem obwieszczają komunikaty wojenne.

Nazajutrz stawiliśmy się w budynku rządowym. Był lipiec 1944 roku. Wieść, że grupa Polaków ze Lwowa przybyła, by ofiarować Rządowi współpracę, szybko dotarła do premiera. Wyznaczono nam audiencje na godziny popołudniowe. Tymczasem witał nas sekretarz prezydium PKWN, porucznik Karol Wende, późniejszy wiceminister kultury i sztuki, obecny poseł pełnomocny w Jugosławii. Sala reprezentacyjna przybrana bielą i amarantem, Orzeł Biały i polski oficer, dały nam pierwsze głębokie wzruszenie. Nastąpiła wymiana zdań — serdeczna i prosta, wzajemnie rzucane pytania i informacje. Słowa o Polsce, pierwsze — bez pompy, choć przepojone gorącą wiarą i oddaniem, odbijały się od akustycznych ścian, trafiając w nasze serca. Po południu przyjął nas premier Osóbka-Morawski. Niemal wszyscy ministrowie byli obecni. Premier powitał nas w serdecznych słowach jako pierwszych, którzy stanęli do apelu. Już mrok zapadał, gdy premier kończył swój referat o sytuacji politycznej.

Nazajutrz przeznaczono mnie z dwoma towarzyszami i wysłannikiem rządu, mjr. Witoldem Konopką do reprezentacji rządu na Suwalszczyźnie, gdzie należało objąć uwolnioną już od Niemców Suwalszczyznę.

Wielki Douglas zawarczał, odbił się od ziemi i, jak ptak o smukłych skrzydłach, wślizgnął się w powietrze. Przy karabinie maszynowym patrolował żołnierz radziecki. Lecieliśmy blisko frontu, okrążając go. „Wnimanie" — w pewnej chwili ostrzegł lotnik — „Messerschmidt" i po chwili: „Przeszedł, nie zaczepiał. Miał inne zadanie" — oświadczył lakonicznie obserwator.

W Sejnach, małym, powiatowym miasteczku na Suwalszczyźnie nie witano nas z wielkim entuzjazmem. Byliśmy już pewni, że społeczeństwo suwalskie z wielkim oddaniem i patriotyzmem służyć będzie Polsce Demokratycznej.

W oczekiwaniu na skierowanie nas na nową placówkę, przebyliśmy w Lublinie kilka dni.

ZSRR wysyłało kadry fachowców. Zostawiali w dalekiej Rosji żony, dzieci i śpieszyli do Polski pomagać nam w odbudowie.

W oficynie budynku PKWN mieściła się intendentura. Średniego wzrostu blondyn, bez pośpiechu obracał podane mu papierki ze skierowaniem o przydział mieszkania. Szliśmy za nim pełni niecierpliwości chcąc się umyć i odpocząć po męczącej podróży. Gestem pełnym dumy pokazał nam gospodarz lokalu wspaniały „apartament". Była to mała komórka, przylegająca do biura. Pod ścianą tłoczyły się płowe sienniki, na których rozlokowaliśmy się z powodu braku krzeseł. Ktoś przyniósł z sobą pierwszy numer tygodnika „Odrodzenie".

Kobiety: ja i partyzantka — porucznik, o której fama głosiła, że zabiła 10 Niemców, zajęłyśmy biurka. W późną godzinę wieczorną ciągnęły się rozmowy, recytacje, wspólne piosenki.

W nocy rozbrzmiewały pokoje biurowe rytmicznym chrapaniem zmęczonych inżynierów, doktorów, sędziów i ministrów. Gołe sienniki, często bez koców—oto komfort pierwszych dygnitarzy Odrodzonej Polski w jej pierwszych chwilach odzyskanej niepodległości.

Delegatura PKWN w Rzeszowie przyjęła nas nie lepszym kwaterunkiem. Lecz to nie było ważne. Praca pochłaniała wszystkie nasze siły, wypełniała po brzegi dni w Rzeszowie. Ostrym zgrzytem wplata się w me wspomnienia z tego czasu, kiedy przyszłość Polski wykuwała się na polach bliskiego frontu, pierwsza zbrodnia kainowa dokonana na biednym chłopie, Stanisławie Rejmanie ręką, kierowaną zgubną polityką z Londynu. Zginął za to, że w rozmowie wyraził radość z mającej wkrótce nastąpić parcelacji.

Nie pomogły jednak ni te ni następne kule, które padały w nasze szeregi, zabierając lub ciężko raniąc najlepszych towarzyszy. Reforma rolna stała się faktem dokonanym.

JAN BRZOZA

Współczesna literatura hiszpańska

Aby scharakteryzować obecny stan literatury hiszpańskiej, trzeba mimo woli podzielić ją tak, jak całą Hiszpanię. Z jednej strony uzbrojeni po zęby falangiści, którzy trzymają cały naród w niesłychanym ucisku fizycznym i moralnym — z drugiej olbrzymia masa narodu walczącego z tym uciskiem w kraju — i emigracja. W tak podzielonej Hiszpanii trudno o wybitne dzieła tak z jednej strony, jak i z drugiej. „Gdy walka trwa, muzy milkną". Niemniej jednak zaznacza się wyraźnie, po jednej stronie zupełna jałowość myśli i poczynań artystycznych — z drugiej płomienne strofy nawołujące do walki i zwycięstwa.

Istnieje jakaś sztuczna teoria sztuki frankistowskiej, której autor Pemartin usiłuje wyciągnąć za włosy głębokie postulaty skończonej, absolutnej formy — ale ten „ewolucyjny program" nie znalazł dotychczas praktycznego urzeczywistnienia. Nie ma bowiem w frankistowskiej Hiszpanii literackich dzieł, które by wyszły właśnie z tej teorii. Nie ma i nie może być, gdyż książka Pemartina nosząca tytuł: „Que es lo nuevo?") („W czym zamyka się nowe?") nie przynosi nic nowego. Książka ta, będąca swego rodzaju frankistowskim „Mein Kampf", głosząca że hiszpański faszyzm powinien być „religią religii", roi się od znanych przestarzałych komunałów w rodzaju „powinniśmy z nieufnością odnosić się do wszelkich ideologii przeczących naszej wierze, których propaganda musi być u nas surowo zakazana". Są tam jakieś mętne dezyderaty nawołujące do „nawiązania kulturalnego do hiszpańskiego złotego wieku". Jest Hiszpańska Akademia, której członkami są wyłącznie falangistowscy uczeni i pisarze tacy, jak: **Ernesto Cavaliero**, autor monografii o gen. Franco pt. „Geniusz Hiszpanii", **Jose Maria Pemana, Eugenio Montesa**. Jest jeszcze t. zw. „Instituta Espagnol" zwany „senatem hiszpańskiej kultury", którego prezesem jest biskup i alkala Madrytu Leopoldo Maraja a członkami m. in. sekretarz partii Falangi **Arrese**, były minister oświaty jezuita **Jose Ibanez Martin**. **Jest także coś w rodzaju Związku Pisarzy, na którego czele stoi jednoręki, jednooki** „afrykańczyk" generał **Milan - Astraj**, najbliższy przyjaciel **Caudilla**, ten sam, który, w r. 1936 do przemawiającego **Miguela de Chamuno** wyjmował rewolwer, ten sam, który krzyczał: **„Niech żyje śmierć! Precz z intelektualistami"**, który to okrzyk był hasłem oddziałów Legii Cudzoziemskiej wkraczających na jego czele do zdobytych w dniach wojny domowej miast hiszpańskich. Do tego Związku należą pisarze starszego pokolenia dziś nie piszący, jak: **Jacinto Benavente, Pio Baroja, Jose Ortega, Ramon Perec de Ajala** i in. Należą tu także młodzi z pokolenia Falangi jak nprz. autor powieści „Rodzina Pasquala Duarte", **Kamilio Jose Sela**, autor tomu opowiadań „Wierna piechota" **Rafaelo Garcia Serrano**", powieści „Ach te dzieci" **Antonio Sunsunega**, oraz powieści „Unicestwienia" **Karmen Laforet**.

Uderza tu prawie zupełny brak nowych wydań poezji. Jest to tym dziwniejsze, że naród hiszpański można nazwać narodem poetów. Tam, gdzie nie ma poezji, tam nie ma literatury, a w Hiszpanii gen. Franco nie ma literatury. Poza wymienionymi tu kilkoma książkami o lichej wartości literackiej, treści błahej lub „hurra patriotycznej", naprawdę nie ma literatury. Tłumaczą to „kryzysem wydawniczym" i brakiem papieru. A jednak wychodzi tam duża ilość broszur agitacyjnych gazet, których nikt nie czyta. Jednak gdy trzeba, papier się znajduje, jak nprz. afera z ozdobnym wydaniem poezyj **Ignazio Lorca**.

Ignazio Lorca był młodym poetą. Do czasu wojny domowej pisał prześliczne liryki a potem stanął po stronie Republiki. Zamordowano go. Propaganda frankistowska ogłosiła że zamordowali go republikanie. Wydano ozdobny tom jego poezji przeznaczony tylko dla zagranicy. Tak, ale w tym tomie nie umieszczono najsławniejszego poematu „Romanca o Gwardii Obywatelskiej" a tylko najwcześniejsze utwory poety. Emigracja podniosła krzyk, udowodniła zabójstwo poety przez frankistów i ten... swego rodzaju szaber się nie udał. Zresztą to nie jedyny wypadek. Gen. Franco przyswaja sobie prawo kontynuatora kultury hiszpańskiej. W trzysta pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin **Lope de Vegi** wystawiono uroczyście „Owcze źródło" w przeróbce Ernesto Cavaliero, dokonanej tak, że regime gen. Franco jest wychwalony pod niebiosa przez... Lope de Vegę. Owszem uroczystości rocznicowe urządzane są z wielką pompą, jak nprz. rocznica Krzysztofa Kolumba, z flagami, wrzaskami, podnoszeniem rąk na rozkaz.

Już teraz zapowiadają wielkie parady z okazji mającej się odbyć w październiku 1947 uroczystości ku czci Cervantesa. Jeszcze innym rodzajem szabru jest wmawianie, że „Błękitne Imperium" obejmuje nie tylko Hiszpanię, ale całą Łacińską Amerykę a nawet... emigrację. Czyż nie sprowadzono jakimiś sztuczkami do kraju zwłoki zmarłych na emigracji kompozytora **Manuela de Falla**, lub tancerki **La Argentiny**, zresztą zdecydowanych przeciwników Franco. Czyż nie urządzono im wspaniałych pogrzebów na koszt państwa? Wszystko to jednak nie kryje faktu, że literatura w Hiszpanii gen. Franco więdnie coraz bardziej.

A po drugiej stronie? Można tu zacytować artykuł **Corpusa Barga** w wychodzącej w Buenos Aires gazecie „Espania Respublicana", w którym pisze, że **„hiszpańską poezję można znaleźć tylko w Łacińskiej Ameryce, a prawdziwy hiszpański teatr w Paryżu"**. Na emigracji na odwrót, kwitnie poezja w głównych ośrodkach emigracyjnych w Meksyku i Paryżu wychodzą tomiki Rafela Alberti, Jose Bergamina, Cezara Arconada, Maxa Auba. W październiku 1946 r. zaczął wychodzić w Paryżu dwutygodnik literacki „Independencia" („Niezawiłość") w którym swoje utwory drukują **Manuel Ascarate, Kiroga-Plia, Arturo Serrano Plaja, Salvador Bakarisse, Felixe Montel**. W pierwszym numerze czytamy w „Manifeście hiszpańskiej inteligencji", że powstał na emigracji i w kraju „Związek Wolnych Inteligentów" (Union de Intelektuales Libres), który założył sieć organizacyjną w całym kraju. UIL wydaje odezwy, tajne gazety, wiersze w odpisach. **Manifest wzywa do szerokiej demokratyzacji kultury hiszpańskiej**, do udostępnienia jej narodowi i w zakończeniu zwraca się do narodów a przede wszystkim do inteligencji całego świata o pomoc w obaleniu krwawego reżimu gen. Franco.

UIL posiada już 2000 członków w kraju i rozprzestrzenia się na wszystkie prowincje. Wydaje kilka tajnych czasopism, z których najważniejsza jest gazeta „Demokrito" organ centralny tej organizacji. Następnie wychodzą (oczywiście z dużymi przerwami) „Nowe Odrodzenie" oraz „Nasz Czas". We wszystkich tych czasopismach ukazują się utwory pisarzy hiszpańskich a przede wszystkim wiersze których tak brak narodowi hiszpańskiemu. I tu tai spełnia się pierwszy punkt manifestu paryskiego. Wiersze krążą w setkach odpisów ludzie [illegible] [illegible] [illegible] Hiszpańs[illegible] niają się nieraz w pieśni [illegible] sposób wsiąkają w żywy organizm narodu. Literatura Hiszpanii ludowej stanowi jedno z potężnych uderzeń w znienawidzony reżim ostatniego z dyktatorów.

JÓZEF POGAN

GRANATOWY BOŻEK

W Polsce, w czasie okupacji niemieckiej, powstał przymus bałwochwalstwa. Przymus ten może nie wszędzie był tak ostro stosowany jak w malowniczym Ojcowie. „Świątynią" kultu był posterunek policyjny, a bóstwem — komendant Kazimierz Nowak. Był on zapalonym wykonawcą swych obowiązków służbowych. Po prostu całą duszą oddany morderczemu systemowi hitleryzmu. W fanatycznym zaślepieniu tak gorliwie poświęcał się tworzeniu „nowej Europy", że codziennie objeżdżał podległy sobie rejon. Trudno było przed nim coś ukryć. Wyczuwał, kto jest wrogiem Niemiec, wywęszał nielegalnych handlarzy, niekolczykowane bydło, uchowaną świnię, tłuszcz, mięso... Toteż jego ołtarz uginał się pod ciężarem składanych przymusowo ofiar, a ciemna piwnica pod posterunkiem pełna była zawsze aresztowanych ludzi, których z kolei odsyłał do robót w Niemczech, do obozów i do więzienia lub zwalniał za wysokimi opłatami.

Okoliczni mieszkańcy drżeli przed nim. Nazwisko jego wypowiadali z lękiem. Znaczyło ono niemal tyle co śmierć. Śmierć — bo któż mógł być pewien życia?... któż był pewien, że ujdzie szponom tego bożka - potwora..?

Już w początkach swego „panowania" Nowak zaprezentował mieszkańcom Będkowic swą „moc". Ot, szedł sobie w „asyście" policjantów do sołtysa. Przechodzący obok niego chłopina nie oddał mu ukłonu.

— Stać! — krzyknął nań Nowak. — Padnij! Powstań! Przy[illegible] [illegible]

Niewojskowy chłopina nie przysiadł prawidłowo. Rozwścieczony komendant doskoczył doń, kopiąc w zapalczywości po plecach i rewolwerem tłukł po głowie. Z uszu i ust katowanego uderzyła krew. Komendant odsunął się i.. — żabi skok — marsz!

Ćwiczył go jeszcze chwilę, aż broczące krwią ofiara upadła bez przytomności.

A potem jak w bajce o wilku— ów bożek stał się potworem i nawet po dwoje ludzi mordował w jednej chwili. Na przykład w Prądniku Ojcowskim chłopina nie stawił się na czas na wyjazd do robót w Niemczech. Komendant zorganizował obławę i na podwórku palnął doń jak do zająca, a następnie do lamentującej jego żony. Zaś w Sułoszowie kolbą karabinu zatłukł gospodarza za niekolczykowane prosie, a w Skale przyłapaną z mięsem kobietę. Tak siał grozę i śmierć w okolicy Ojcowa.

Po pewnym czasie lesisto-górskie „królestwo bożka" Nowaka zaczęli niepokoić partyzanci. Dostał czasem w skórę jego podwładny policjant, dostał służalczy sołtys, kontroler mleczności krów i inni.

Komendant podwoił czujność: powiększył poprzednią ilość zakładników w każdej wsi, nakazał pilnowanie posterunku, nabył samochód i w asyście policjantów bezustannie objeżdżał wszystkie wioski w swoim rejonie. Lecz to niewiele pomogło. Partyzanci stawali się coraz aktywniejsi i coraz częściej dokuczali niemieckim służalcom.

Komendant pienił się z wściekłości. Wzywał często pobliskie posterunki policyjne, straże pożarne i urządzał obławę po lasach. Lecz wysiłki jego były daremne. Zaczął więc działać w inny sposób [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] sem wioski Łazy — pewnego osobnika.

Łotr ten zamieszkał dłużej w wspomnianej wiosce udając partyzanta. Przyjaźnił się z wieśniakami, jadał u nich i szpiegował...

* * *

Przed świtem 16 lipca 1943 roku, ze wszystkich stron wioski Łazy zawarczały motory samochodów i motocykli. Przerażeni ludzie okolicznych wiosek wyskakiwali z łóżek i spoza węgłów chat wyglądali na ciągnące kolumny esesowców i gestapowców.

—O Jezus...! — coś strasznego będzie z nami...! O Boże, zlituj się...! — wyrywały się jęki z piersi wylękłych ludzi. — Otoczą widać wieś...! Nie, jadą dalej..!

Najeźdźcy okrążali Łazy pędząc przed sobą napotkanych przechodniów. Łańcuchem straży opasali wokoło wioskę, po czym wjechali do środka i zaczęli robotę: z każdej chałupy wywlekali ludzi, nie wyłączając staruszków i niemowląt a spędzali wszystkich na dworski ugór.

Wschodzące słońce oświeciło leżące plackiem na ziemi ofiary. A nad nimi błyszczące łby żołdaków w stalowych hełmach. Od czasu do czasu zatrajkotał karabin dla przestrachu. Wtedy krótkie urywane jęki z przylgniętych do ziemi ust rozchodziły się po trawie, drżące rączyny dzieci ściskały kurczowo rodziców i przeraźliwe krzyki wydzierały się z ich piersi. Wówczas rozjuszeni żołdacy wpadali na leżące ofiary — dzieci bili trzcinami, a starszych kopali obcasami. I znów repetowali karabiny.

W opuszczonych chatach żołdactwo przeprowadzało rewizje. Zabierali pieniądze, lepszą odzież, mięso, masło i różne towary. Zaś komendant Nowak przy pomocy [illegible] policyjnej (składającej się [illegible] [illegible] [illegible] w lasach poszukiwania. Lecz nigdzie nie natrafił na partyzantów.

Pod wieczór zbir hitlerowski w mundurze oficera, otoczony zgrają esesowców — odczytywał nazwiska podejrzanych i oddzielał ich osobno. Przeszło dwadzieścia osób odesłano do więzienia w Krakowie. Niektórych sądzili na miejscu, na oczach publiczności. Mirka Jakuba przywiązali do samochodu i włóczyli po kamienistej drodze, dopóki nie wyzionął ducha. Gach Jan i Litewka Wincenty w śmiertelnych cierpieniach zmarli po kilku dniach.

Po tak straszliwej zemście „bożkowi" Nowakowi zrobiło się lekko na sumieniu i serce zapaliło mu się płomieniem do pewnej nauczycielki, mieszczanki, rodem ze wschodu. Oddała mu się bez zastrzeżeń. A on za całusy i pieszczoty wynagradzał ją zrabowanym u gospodarzy mięsem, tłuszczem i wódką. Jedli, pili, kochali się i śnili o „nowej, hitlerowskiej Europie."

Miłość ich stała się wśród wieśniaków przyczyną bezustannych żartów i dowcipów. Takich mocnych, chłopskich, brutalnych. Dowcipni chłopi układali piosenki, a dzieci pasąc kozy w lesie śpiewały wesoło:

„Oj, jedzie też komendant, do swojej jedynej
Wiezie jej prezent wielki, z mięsa i ze słoniny!"

Niedługo jednak woził prezenty kochance, partyzanci bowiem śledzili go pilnie. I choć wkrótce opuścił podojcowskie „królestwo" i przeniósł się do Miechowa, jednak i tam dosięgła go sprawiedliwość. W biały dzień, w czasie przechadzki po ulicy miasta do[illegible] [illegible] kula w łeb. Zginął niespodziewanie jako drapieżny jastrząb. Jak jastrząb tuczył się krwią uśmiercanych ofiar i jak jastrząb — padł od kuli myśliwego.

Maksymalne ceny na towary przemysłowe

Komunikat Nr. 1 Komisji Cennikowej przy województwie śląsko-dąbr.

Komisja Cennikowa przy wojewodzie śląsko-dąbrowskim na posiedzeniu odbytym w dniu 25 lipca 1947 r. uchwaliła zgodnie z przepisem par. 1 pkt. b) zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 3 lipca 1947 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych w sprawie regulaminu Komisyj Cennikowych ogłosić detaliczne ceny maksymalne na artykuły przemysłowe, wymienione w załączniku do zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 lipca 1947 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Aprowizacji w sprawie ustalenia maksymalnych cen detalicznych na artykuły przemysłowe, wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

Ogłoszenie następuje przez rozplakatowanie na miejscach publicznych miast i osiedli, afiszy, zawierających wykaz 155 artykułów przemysłowych.

Ogłoszone ceny obowiązują z dniem 28 lipca 1947 r.

Przewodniczący Komisji

NIE PŁACIĆ ANI GROSZA WIĘCEJ!

L. p.	Nazwa artykułu	Jednostka	Maksymalna cena detaliczna
	A. ARTYKUŁY BAWEŁNIANE I LNIANE		
1.	B.127 Kreton 71 cm.	1 mtr.	153.—
2.	B.125 Koszulówka drukowana 80 cm.	"	173.—
3.	B.105 Drelich 71 cm.	"	173.—
4.	B.143 Welwet szer. 71 cm.	"	307.—
5.	B.236 Cajg ubraniowy 140 cm.	"	345.—
6.	B.391 Ubraniowy męski 142 cm.	"	345.—
7.	B.239 Manchester 71 cm.	"	307.—
8.	B.439 GG 400 Manchester 71 cm.	"	301.—
9.	B.102 Podszewka bawełniana 71 cm.	"	157.—
10.	B.113 Pościelowe 140 cm.	"	241.—
11.	B.315 Wsypy farbowane czerwone 80 cm.	"	203.—
12.	B.688 Inlet Andrychowski 80 cm.	"	345.—
13.	B.121 Surówka 71 cm.	"	103.—
14.	B.240 Płótno harcerskie 71 cm.	"	179.—
51.	B.275 Ubraniowy męski 71 cm.	"	205.—
16.	B293 Flanela ubraniowa aksamitna drukowana 70 cm.	"	191.—
17.	B.333 Chustki do nosa drukowane	1 tuz.	546.—
18.	Nici 200 mtr. glas.	1 szpulka	64.—
19.	6807 Płótno lniane bielone 140 cm.	1 mtr.	350.—
	B. ARTYKUŁY JEDWABNE		
20.	J.101 Jedwab bieliźniany gładki 82 cm.	1 mtr.	378.—
21.	J.115 Jedwab bluzkowy 85 cm.	"	716.—
22.	J.112 Podszewka atłasowa 85 cm.	"	573.—
23.	J.194 Jedwab szlafrokowy sztuczny 90 cm.	"	431.—
24.	J.117 Crep mongol gładki 92 cm.	"	529.—
25.	J.117/2 Crep mongol wzorzysty 92 cm.	"	601.—
26.	J.119 Georgetta gładka 90 cm.	"	716.—
27.	J.119/3 Georgetta wzorzysta 90 cm.	"	824.—
28.	J.D.101 Plusz sukniowy 70 cm.	"	747.—
29.	JD.106 Plusz płaszczowy 118 cm.	"	1.004.—
30.	JD 113 Struks 70 cm.	"	402.—
	C. PASMANTERIA I ARTYKUŁY KORONKOWE		
31	JG.101/4 Wstążka rypsowa Nr. 4	1 mtr.	5.—
32	JG.101/9 Wstążka rypsowa Nr. 9	"	15.—
33.	JG.125/7 Sutaż	"	4.—
34	JG.122/61 Tressa jedwabna	1 mtr.	5.—
35.	JK.101 Firanki koronkowe bawełniane	kwadrat.	510.—
36.	JK.112/1 Firanki tiulowe szer. 150 cm.	"	728.—
	D. ARTYKUŁY WEŁNIANE		
37.	2109/15 Boston barwiony 100% wełny 145 cm. Bielsko	1 mtr	6.905.—
38.	2100/5 Wełna ubraniowa 100% 142 cm. Bielsko	"	6.482.—
39.	2109/30 Wełna ubraniowa 0% 140 cm. Fabr. 9	"	557.—
40.	2107/2 Wełna ubraniowa 60% 142 cm. Bielsko	"	2.704.—
41.	2224/4 Mundurkowe 25% wełny 142 cm Fabr. 4	"	927.—
42.	2118/29 Płaszczowy męski 50% wełny 143 cm. Bielsko.	"	2.925.—
43.	2118/8 Płaszczowy męski 100% wełny 150 cm. Bielsko	"	6.946.—
44.	2104/1 Ubraniowy męski 60% wełny 142 cm. Łódź.	"	3.088.—
45.	2108/3 Ubraniowy męski 30% wełny 140 cm. Tomaszów	"	1.257.—
46.	2205/6 Sukienkowy damski 100% wełny 130 cm. Bielsko	"	3.474.—
47	2206/2 Sukienkowy damski 60% wełny 128 cm. Tomaszów	"	1.854.—
48.	2207/2 Sukienkowy damski 30% wełny 121 cm. Zgierz	"	774.—
49.	2222/2 Płaszczowy damski 100% wełny 145 cm. Bielsko	"	5.403.—
50	2223/4 Płaszczowy damski 60% wełny 140 cm. Fabr. 10	"	4.062.—
51.	2224/1 Płaszczowy damski 30% wełny 140 cm. Tomaszów	"	1.545.—
52.	2225/3 Płaszczowy damski 0% wełny Zgierz 145 cm.	"	555.—
	E. POŃCZOCHY I ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE		
53.	P.106 Pończochy półgazowe I gat.	1 para	728.—
54.	P.108 Patentki bawełniane	"	81.—
55.	P.153 Pończochy jedwabne popularne	"	292.—
56.	P.115 Tenisówki Nr. 7 i 8	"	95.—
57.	D.969 Kostium kąpielowy damski 100 proc. wełny	1 szt.	2.330.—
58.	D.375 Spodenki kąpielowe 30% wełny	"	437.—
59.	D.101 Koszula jedwabna męska	"	1.748.—
60.	D.699 Blezer 100% wełny	"	4.077.—
61.	D.138 Komplet bez koronek	"	656.—
	F. KONFEKCJA		
62	K.121 Ubranie robocze drelichowe	1 szt.	947.—
63	K.242 Koszula bawełniana drukowana	"	510.—
64.	K.173 Ubranie wełniane 0% wełny	"	2.330.—
65.	K.827 Ubranie wełniane 60% wełny	"	8.736.—
	G. WYROBY GUMOWE		
66.	Śniegowce damskie 3/4 z zamk. błysk.	1 para	2.138.—
67.	Śniegowce damskie 3/4 na 3 guziki	"	1.283.—
68.	Śniegowce damskie 3/4 krótkie na dwa guziki	"	1.176.—
69.	Śniegowce damskie 3/4 dziecinne od 2 do 8 lat	"	1.069.—
70.	Kalosze męskie płytkie	"	855.—
71.	Kalosze zimowe głębokie	"	962.—
72.	Kalosze dziecinne	"	831.—
73	Buty robocze	"	1.924.—
74	Pantofle męskie sportowe gumowe	"	606.—
[illegible]	Czółenka damskie	"	523.—
[illegible]	[illegible] damskie	"	505.—
[illegible]	[illegible] damskie	"	487.—
[illegible]	[illegible] męskie	"	534.—
[illegible]	[illegible] zare	"	760.—
80	Pantofle dziecinne sportowe	"	439.—
81	Płyty podeszwowe (skórguma)	1 kg.	634.—
82.	" " wyższej jakości (40% kauczuku)	"	893.—
83.	Opony rowerowe 28x1,½	1 szt.	1.094.—
84.	Opony rowerowe 28x1,¾	1 szt.	1.267.—
	Opony rowerowe 26x2,	"	1.426.—
84.	Dętki rowerowe 28x1,½	"	518.—
	Dętki rowerowe 28x1,¾	"	533.—
	Dętki rowerowe 26x2	"	648.—
	H. ARTYKUŁY SPOŻYWCZE		
85.	Sól szara	1 kg.	5.—
	Sól biała	"	10.—
86.	Cukier	1 kg.	180.—
87.	Ocet spirytusowy 6% (bez wliczenia kosztów butelki)	1 ltr.	75.—
87.	Ocet spirytusowy 6% (bez wliczenia kosztów butelki)	1/2	40.—
88.	Piwo jasne 9% beczkowe	1 ltr.	88.—
	Piwo jasne 9% butelkowe (bez wliczenia kosztów butelki)	1/2	45.—
	" " " "	1/3	33.—
	Piwo słodowe beczkowe	1	100.—
	Piwo słodowe butelkowe (bez wliczenia kosztów butelki)	"	100.—
	Piwo słodowe butelkowe (bez wliczenia kosztów butelki)	1/3	38.—
	I. PALIWO I SMARY		
89.	Nafta	1 ltr.	33.—
90.	Benzyna motorowa	"	38.—
91.	Smar do wozów czarny	1 kg.	55.—
92.	Smar do wozów żółty	"	69.—
	J. WYROBY PAPIERNICZE		
92.	Bibułka papierosowa 100 listków	1 książeczka	28.—
	Bibułka papierosowa 50 listków	"	15.—
93.	Gilzy „Mokka" 100 gilz	1 pdłk.	54.—
94.	Zeszyt szkolny 14-to kartkowy papier piśm. V klasy, liniowany	1 szt.	7.50
95.	Brulion 32-kartkowy (papier piśm. V klasy liniowany)	"	15.20
	K. PRODUKTY CHEMICZNE		
96.	Naftalen w łuskach	1 kg.	65.—
97.	Naftalen w kulkach	"	73.—
97.	Karbid	"	38.—
98.	Soda oczyszczona 100 gr.	1 torebka	5.—
99.	Arvico — świece	1 kg.	70.—
100.	Bordosol	"	123.—
101.	Karbolina sadownicza w opakowaniu	1,3 kg.	114.—
102.	Ziarnik w opakowaniu	0,3 kg.	90.—
103.	Azotoks luzem	1 kg.	486.—
104.	Mydło do prania 45%	"	432.—
105.	Proszek do prania ¼ kg.	1 paczka	20.—
106.	Soda do bielenia bielizny	1 kg.	48.—
107.	Pasta do zębów „Pebeco" Nr. 650 — małe tuby	1 szt.	34.—
107.	Pasta do zębów „Kalodont—Schicht"	"	56.—
108.	Proszek do zębów „Pebeco" Nr. 697 b.	"	55.—
109.	Puder dla dzieci ½	1 pdłk.	69.—
110.	Pasta do podłóg „Erdalina" 800 gr. — (biała)	1 puszka blaszana	43.—
111.	Świece stoł.	1 kg.	[illegible]00.—
112.	Ultramaryna do bielizny „Azurin"	1 torebka	14 —
113.	Pasta do obuwia „Ladix" — czarna	1 szt.	23.—
	Pasta do obuwia „Ladix" — biała lub brązowa	"	26.—
	L. ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO		
114.	Garnki emaliowane proste z uchami skośnymi, tłoczone; wykonanie lekkie cm. 30	1 szt.	561.—
115.	Rondle emaliowane proste, głębokie, z uchami skośnymi, tłoczone; wykonanie lekkie cm. 20	"	179.—
	cm. 24	"	249.—
116.	Pokrywy emaliowane płaskie, tłoczone, wykonanie lekkie cm. 20	"	60.—
	cm. 24	"	88.—
	cm. 30	"	136.—
117.	Dzbanki emaliowane do wody stożkowe, z uchem, na nóżce, falcowane; wykonanie lekkie 2 ltr. cm. 12,5	1 szt.	137.—
118.	Czajniki emaliowane wypukłe z przykrywą na zawiasce, falcowane cm 10; wykonanie lekkie	"	129.—
119.	Miski i miednice emaliowane okrągłe, głębokie, tłoczone, wykonanie lekkie cm. 22	"	79.—
	cm. 60	"	570.—
120.	Wiadra ocynkowane, koniczne, na nóżce, z pałąkiem, falcowane cm. 32	"	211.—
121.	Wanny ocynkowane do kąpania dzieci, szerokim brzegiem, z uchwytami na nóżce falcowane cm. 90	"	1.232.—
122.	Pralki ocynkowane proste, tłoczone	1 szt.	182.—
123.	Polewaczki ocynkowane, okrągłe z pałąkiem, na nóżce falcowane 11 ltr.	"	544.—
124.	Patelnie żelazne niepokryte, szlifowane z trzonkiem płaskim, tłoczone cm. 24	"	103.—
125.	Łopatki żelazne niepokryte do węgla, z blaszanym trzonkiem, wielkość I	"	30.—
126.	Garnki aluminiowe proste z uchami skośnymi cm. 18.	"	529.—
127.	Rondle aluminiowe głębokie, proste, z uchami skośnymi cm. 12	"	209.—
	cm. 20	"	522.—
128.	Miski aluminiowe okrągłe cm. 22	"	159.—
129.	Łyżki aluminiowe stołowe lane	"	8.—
	Łyżeczki aluminiowe stołowe lane	"	6.—
130.	Noże stołowe	"	72.50
131.	Widelce aluminiowe stołowe	"	8.—
	Ł. MATERIAŁY BUDOWLANE		
132.	Papa smołowcowa Nr. 100	1 rolka	460.—
	Papa smołowcowa Nr. 150	"	400.—
133.	Cement	50 kg.	187.—
134.	Wapno palone kieleckie	100 kg.	284.—
	Wapno palone zwykłe	"	265.—
135.	Szkło okienne 2 mm	m²	345.—
136.	Żelazo kwadratowe i okrągłe 16—48 mm.	1 kg.	12.34
137.	Żelazo płaskie 26—100X8 mm	"	12.34
	Żelazo kątowe 50 X 5 mm i belki NP 16	"	12.85
	Obręczowe 55 X 16 mm	"	12.34
138.	Bednarka gor. walcowana 26—78X1,5 mm	"	27.25
139.	Blacha 0,5 mm.	"	39.16
	Blacha ocynkowana 0,5 mm	"	63.04
	Blacha cynkowa 0,5 mm	"	51.04
	M. MASZYNY ROLNICZE		
140.	Pług 1-skibowy „Piorun" 0	1 szt.	2.180.—
	Pług 1-skibowy „NAP" 1	"	2.180.—
	Pług 2-skibowy „UNPO"	"	8.680.—
141.	Brona BZL 1	"	2.180.—
142.	Obsypnik NO	"	2.180.—
143.	Kultywator URZOV 5	"	7.130.—
144.	Wialnia W 1	"	15.000.—
145.	Kierat 2-k 40 obr. H2	"	24.300.—
146.	Kierat 24—Obr. ZZ1	"	22.680.—
147.	Sieczkarnia bębn. SM 4	"	13.500.—
148.	Młockarnia sztyft. 12—O—KW	1 szt.	27.540.—
149.	Siewnik IBS 100 X 9	"	34.000.—
150.	Walce pierścieniowe WP 112/15	"	9.700.—
151.	Wóz z kołami 2	"	34.500.—
	N. NAWOZY SZTUCZNE		
152.	Saletra sodowa rolnicza 15,5% krystaliczna z opakowaniem	100 kg.	1.925.—
153.	Azotniak 20,5% miel. nieol. z opakowaniem	"	1.635.—
154.	Superfosfat 16% mineralny	"	865.—
155.	Tomasyna 15/17%	"	965.—

Powyżej podaliśmy maksymalne ceny detaliczne jako załącznik do zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 7 lipca 1947 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Aprowizacji w sprawie ustalania maksymalnych cen detalicznych na artykuły przemysłowe wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

Żądanie lub pobieranie cen wyższych od ustalonych jest zabronione przez art. 1 ustawy z dn. 2. 6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 218) i z mocy art. 14 ust. 1 tejże podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 5.000.000 zł. lub jednej z tych kar w trybie postępowania doraźnego. Z mocy ust. 2 tegoż art. 14 tej samej karze podlega ten, kto prowadząc przedsiębiorstwo sprzedaży lub sprawując nad nim nadzór żąda lub pobiera ceny wyższe od ustalonych.

Ponadto z mocy art. 17 ust. 1 tejże ustawy organa Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym mogą zabezpieczyć wykonanie kary grzywny przez opis i zajęcie majątku oskarżonego i zarządzić tymczasowe zamknięcie przedsiębiorstwa oraz sprzedać po cenach obowiązujących towary, stanowiące przedmiot przestępstwa lub ulegające szybkiemu zepsuciu. Komisja Specjalna może skierować sprawcę przestępstwa do pracy przymusowej, orzec przepadek towarów, których przestępstwo dotyczy, i przepadek urządzeń przedsiębiorstwa oskarżonego, tudzież zamknąć to przedsiębiorstwo i pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu handlowego.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

na niedzielę, dnia 27 lipca 1947 r.

7,00 Sygnał. 7,02 Aud. muzyczna 8,00 Dziennik. 8,28 Muzyka. 8.50 Pogadanka Zw. Pol. Rodz. Radiow. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Aud. regionalna. 11,00 Konc. życz. 11,35 Konc rekl. 11,57 Sygnał. 12,05 Przed Międzynarodowym Kon. Muz. w Genewie. 13,30 Niemcy po wojnie 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 Zagadki muz. 14,40 Ofiara Anny słuchowisko. 15,20 Aud. słowno muzyczna. 15,40 Czajkowski — wariacje w Rodoco. 16,02 Słynni wirtuoz 16,45 Z życia kulturalnego. 16,5[illegible] Aud. poetycka. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,25 Aud. rozrywkowa. 18,50 Felieton. 19,00 U naszych przyjaciół. 19,30 Aktual dźwiękowe. 19,50 Koncert Pol Kapeli Ludowej. 20,30 Dla każdego coś miłeg 21,00 Dziennik. 21.30 Aud Chopinowska. 22,05 Wiad. sport. 22,15 Muzyka tan. 23,00 Ost. wiad. dziennika, 23,10 Wiad. sport. 23,30 Muzyk tan. 24,00 Zakończenie programu.

KINO

KATOWICE Casino Płonąca ż[illegible]giew. **Rialto** Knock-out. **Słońce** Pięciu zuchów. **Światowid** Robin Hood. **Union** Pięciu zuchów **Zorza** Miłość na lekarstwo. **Apollo** Honolulu.

CHORZÓW Apollo Miłość na lekarstwo. **Colosseum** Pięciu zuchów **Delta** Knock-out. **Polonia** Pięciu zuchów. **Śląskie** Przygody Nasreddina.

MYSŁOWICE Adria Wesoły pensjonat. **Piast** Biały kieł.

SIEMIANOWICE Piast Młodość poety. **Tęcza** Rywal jego królewskiej mości.

BIELSKO Apollo Serenada w dolinie słońca. **Rialto** Nauczycielka bawi się.

CIESZYN Piast Ludzie i manekiny.

BĘDZIN Apollo Synowie. **Nowości** Złota maska.

SOSNOWIEC Momus Klatka słowicza. **Roxy** Serenada w dolinie słońca. **Zagłębie** Młodość Tomasza Edisona.

ZAWIERCIE Stella Zygmunt Kłosowski.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś w niedzielę, dnia 27 lipca br. **na Dużej Scenie Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego** w Katowicach o godz. 15,30 i wieczorem o godz. 19,30 sztuka w 2 częściach Tenneessee Williams'a **„SZKLANA MENAŻERIA"**, gościnny występ Teatru Kameralnego DŻ w Łodzi.

NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL.

Sztuka W. Świętnickiego **„NOKTURN"**. Początek o godz. 20-tej.

Anglicy chwalą polskie jaja

W pierwszym półroczu br. „Społem" wyeksportowało ok. 12 milionów jaj do Anglii na zamówienie tamtejszej centrali spółdzielczej C. W. S. Do końca września liczba wyeksportowanych do Anglii jaj wyniesie 28 milionów sztuk, czyli 14 razy więcej niż w roku ubiegłym, kiedy to eksport jaj do Anglii wyniósł 2 miliony 160 tysięcy sztuk.

Poza tym Anglicy wyrazili chęć zakupienia innych polskich produktów hodowlanych, jak bekonów, drobiu i masła.

O zwiększenie spożycia ryb morskich

Znad polskiego Wybrzeża nadchodzą alarmujące wiadomości, że rybacy ograniczyli połowy wskutek trudności w rozprowadzeniu ryb i łowią przeciętnie przez pół miesiąca. W pierwszej połowie bieżącego roku złowiono 18.400 ton ryb, co oznacza 100 proc wzrostu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szczególnie obficie przedstawiają się połowy dorsza, z których 4.000 ton spożyto w kraju, nie licząc ludności Wybrzeża.

W porównaniu z innymi krajami morskimi, jesteśmy na szarym końcu w spożyciu ryby. **Gdy roczne spożycie ryby, chociażby w Szwecji, wynosi na głowę 25 kg. rocznie, a w niektórych krajach morskich nawet 50 kg., my spożywamy zaledwie 2 kg. ryby rocznie,** które prawdopodobnie podawane są na stół wigilijny.

A ryba posiada jednak pierwszorzędne wartości odżywcze. Dorsz, do którego istnieją pewne uprzedzenia ze strony gospodyń, jest smaczną i tanią rybą, zawierającą tran, fosfor i jod.

Są jeszcze poważne braki w transportowaniu ryby do odległych miejscowości. Braki te będą i mogą być usuwane w miarę zwiększenia zapotrzebowania na dorsza. Sprawą propagandy „dorszowej" zajmuje się Centrala Rybna.

Centrala Rybna, powołana do życia z inicjatywy czynników państwowych, jest placówką państwowo - spółdzielczą. Udziałowcami jej są: Skarb Państwa łącznie z Morskim Instytutem Rybackim w 71 proc., Związek Samopomocy Chłopskiej, „Społem" i różne spółdzielnie rybackie w 29 proc. Centrala Rybna rozpoczęła działalność 15-go października 1946 r. — przejmując istniejące w terenie agendy likwidującego się przedsiębiorstwa państwowego pod firmą Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego. Siedzibą Centrali Rybnej jest Warszawa.

W obecnej chwili Centrala Rybna posiada 12 oddziałów mieszczących się w głównych ośrodkach produkcyjnych i konsumcyjnych kraju. Zgodnie z przepisami statutu, oraz zgodnie z wytycznymi ogólno - państwowej polityki gospodarczej władz dążą oddziały wojewódzkie Centrali Rybnej do rozbudowy możliwie gęstej sieci detalicznych punktów sprzedaży ryby.

W realizowaniu swego programu i zleconych zadań napotyka Centrala Rybna na poważne trudności. Najpoważniejszym z nich są niedomagania transportowe, brak odpowiednich urządzeń chłodniczych, oraz zbyt małe spożycie ryby przez społeczeństwo polskie.

Pokonanie pewnych uprzedzeń społeczeństwa do dorsza, przyczyni się niewątpliwie do poważnego wzrostu spożycia ryb, zaś wzrost spożycia ryb choćby tylko do 6 kg na głowę, rocznie ma dla naszego Państwa kolosalne znaczenie gospodarcze.

Na terenie całego kraju odbywają się pokazy przyrządzania potraw z dorsza. W województwie śląsko - dąbrowskim organizowane są pokazy w stołówkach zakładowych, którymi kieruje instruktorka Centrali Rybnej, autorka cennej broszury propagandowej ob. *Maria Godlewska*.

Popularność dorsza wzrasta w każdym miesiącu. Najlepszym odbiorcą jest woj. warszawskie i śląskie, które łącznie spożyły w I półroczu około 900 ton.

Posiadając 500 km wybrzeża, musimy z tego radosnego faktu wyciągnąć pewne wnioski. Możliwości zwiększenia połowów nie są wyczerpane i nie mogą być ograniczone. Przez zwiększenie spożycia ryby morskiej zapewnimy rozwój naszego rybołówstwa i rozszerzymy przemysł konserwowy, budowę chłodni, wędzarni i t. p.

Kutry rybackie nie mogą stać bezczynne, bo nie mamy ich zbyt wiele. Dorsz musi znaleźć się na każdym stole — choćby raz w tygodniu. Niekorzystanie z majątku morskiego, jaki stanowią ryby jest marnotrawstwem, które należy zlikwidować, chociażby w drodze zarządzeń, wprowadzających rybę w stołówkach i restauracjach jako jedną z potraw figurujących w jadłospisach.

Bs.



Z tego chłopca wyrośnie kiedyś dzielny rybak

Sąd Grodzki w Zawierciu, jako Sąd spadku na wniosek Eminela Tarnowskiego, wzywa spadkobierców: Moszka Fiszla, Korenberga, Jankla Korenberga, Lajbusia Korenberga, Rajzli Korenberg, Hindy Tarnowskiej, Pesli Mirowskiej i Małki Lai Słomnickiej, zam. ostatnio w Zawierciu, zmarłych: Rajzla Korenberg, Pesla Mirowska, Małka Laja Słomnicka dnia 19 sierpnia 1943 roku, Moszek - Fiszel Korenberg, Jankiel Korenberg, Jejbuś Korenberg dnia 31 sierpnia 1943 roku, Hinda Tarnowska, dnia 30 września 1943 roku, właścicieli nieruchomości, położonej w Zawierciu przy ul. Widok 11, składającej się z placu o powierzchni 74.4 sążni kwadratowych i domu murowanego piętrowego, ozn. Nr. rep. hip. 40, aby w ciągu sześciu miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w postanowieniu o stwierdzenie praw do spadku. PAP2687kr

Zarząd Miejski Oddział Podatkowy w Katowicach

Katowice, dnia 15. lipca 1947 r.

Obwieszczenie!

w sprawie podatku od plakatów, szyldów i anonsów na rzecz Gminy Miejskiej Katowice.

Na podstawie art. 35 dekretu z dnia 20. marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P., Nr. 19) oraz uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach z dnia 14. III. 1947 r. zatwierdzonej przez Wojewódzką Radę Narodową z dnia 11. czerwca 1947 r. wprowadza się na terenie miasta Katowic podatek od plakatów, szyldów i anonsów z ważnością od 1. stycznia 1947 r.

Podatek obliczają i pobierają: (§ 11 statutu)

1) Zarząd Miejski w odniesieniu do szyldów, reklam i innych wypadków,
2) Drukarnie — w odniesieniu do plakatów i druków w wysokości 20 % rachunku za wydrukowanie.
3) Administracje czasopism oraz wydawcy wydawnictw w odniesieniu do ogłoszeń w wysokości 10 % opłat za wydrukowanie.

Zarząd Miejski podaje powyższe do wiadomości ogółu a w szczególności drukarniom i wydawnictwom. Należy się przeto zapoznać ze statutem podatku od plakatów, szyldów i anonsów, gdyż pobieranie podatku w odniesieniu do plakatów i anonsów ustala się na dzień **1. sierpnia 1947 r.**

Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Biuro Podatkowe Zarządu Miejskiego przy ul. Młyńskiej nr. 4 III p. pokój 306. Statuty roześle Zarząd Miejski do drukarń i wydawnictw.

Zarząd Miejski
(A. WILLNER)
prezydent Miasta

2607kr

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH

TARTAK

INŻ. M. PANEK i SKA

BYTOM, ul. Przemysłowa 29a, telefon 2662

Własna bocznica normalnotorowa

1) Przecieramy DREWNO własne i prywatne,
2) Dostarczamy na zamówienia wagonowo w każdej ilości DREWNO TARTE według klasyfikacji oraz sprzedajemy detalicznie,
3) Wykonujemy STOLARKĘ BUDOWLANĄ w pełnym zakresie,
4) Wykonujemy SKRZYNIE i PACZKI według zamówień, oraz wszelkie inne WYROBY DRZEWNE, z drzewa iglastego i liściastego,
5) Sprzedaż DRZEWA OPAŁOWEGO,
6) Ceny konkurencyjne loco FWD „Tartak" Bytom. 2666kr

ZAANGAŻUJEMY:

SZEFA WYDZIAŁU PLANOWANIA IMPORTU, INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW - ELEKTRYKÓW HANDLOWCÓW w szczególności ze znajomością języków obcych.

Podania z załączeniem życiorysu i wymienieniem referencji prosimy kierować do Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa, Dział Zakupów Technicznych, Katowice, ul. Zamkowa 12. 2667kr

Mieczysława Zydiera **»KREW MIĘDZY NIMI«** w 48 numerze

Co Tydzień Powieść

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO
Fabryka Maszyn Emil Twerdy
pod Zarządem Państwowym
w BIELSKU, ul. Długa 13
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie

robót związanych z urządzeniem centralnego ogrzewania w hali montażowej

Oferty należy nadsyłać w kopercie oznaczonej napisem „Przetarg".

Ślepy kosztorys i informacje otrzymać można w Biurze Handlowym pow. firmy.

Oferty należy składać do dnia 1. 8. 1947 r. do godz. 14-tej.

Zastrzega się wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu, oraz zmniejszenie lub zwiększenie ilości robót bez podania przyczyn i bez jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta.
2665kr

HUTA „BĘDZIN" w BĘDZINIE
ul. Sielecka Nr. 63
zakupi

3 KONIE CIĘŻKIE

robocze
do przetaczania wagonów - w wieku od 4 do 6 lat.

Zgłoszenia w Biurze Zakupów. 2680kr

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie

oświetlenia w fabrycznym bloku mieszkalnym

Ślepe kosztorysy oraz wszelkie informacje otrzymać można w pokoju nr. 72 administracji fabrycznej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie oświetlenia w fabrycznym bloku mieszkalnym" należy składać w terminie do dnia 5 sierpnia br. godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12,30 w pokoju nr. 72 w budynku administracji fabryki. Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone na konto nr. 62 w BGK w Katowicach wadium w wysokości 1 % sumy oferowanej oraz odpis karty rejestracyjnej i odpis uprawnienia do wykonania wymienionych robót. Fabryka zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, zwiększenie lub zmniejszenie robót jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. PAP 2685kr

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO ZAKŁADY ELEKTRO w ŁAZISKACH GÓRNYCH
ogłasza

przetarg nieograniczony

na BUDOWĘ KOLONII MIESZKALNEJ (6 domków 2-rodzinnych).

Bliższe informacje otrzymać można w wydziale technicznym Zakładów Elektro, Łaziska Górne. Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem „Oferta na budowę kolonii mieszkalnej (6 domków 2-rodzinnych)" składać należy do dnia 4. 8. 1947 r. do godziny 12-tej w sekretariacie Zakładów Elektro, Łaziska Górne) o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 procent oferowanej sumy należy wpłacić do kasy Zakładów Elektro, Łaziska Górne, a kwit załączyć do oferty. Zezwala się również na złożenie wadium w postaci gwarancji bankowej (zastaw papierów wartościowych).

Dyrekcja Zakładów Elektro zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo zmniejszenia ilości wykonania robót, prawo podziału roboty i dostawy między poszczególnych oferentów.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. PAP 2686kr

Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego

BIURO SPRZEDAŻY PAPY i IZOLACJI

z dniem 1 lipca 1947 r.
przeniesione zostało z WARSZAWY, ulica ZIELNA Nr. 49 do

KATOWIC, ul. WARSZAWSKA Nr. 12

Telefony: 319-51, 331-41, wewn. 20

Biuro Sprzedaży Papy i Izolacji — sprzedaje:

1. PAPĘ (za zezwoleniami Departamentu Obrotu Towarowego)
2. WEŁNĘ ŻUŻLOWĄ - gat. Nr. „00", „0", 1, 12.
3. PRZĘDZĘ SZKLANĄ LUZEM,
4. MATY Z PRZĘDZY SZKLANEJ,
5. CEGŁĘ TERMOLITOWĄ,
6. MASĘ IZOLACYJNĄ okrzemkowo-azbestową
7. MATERIAŁY ŚCIERNE.

zamówienia — prosimy kierować pod adresem: Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego, Biuro Sprzedaży Papy i Izolacji Katowice, ul. Warszawska 12.

wpłaty — na rachunek żyrowy Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego Biuro Sprzedaży Papy i Izolacji Katowice, ul. Warszawska 12 w Narodowym Banku Polskim w Katowicach. 2671kr

Zarząd Państwowy

E. v. Münstermann

fabryka armatur - odlewnia żelaza i metali

BIELSKO

zatrudni:

1 ślusarza maszynowego

kilku odlewaczy

Zgłoszenia pisemne kierować do Wydziału Personalnego naszej fabryki

Bielsko, ul. Słowackiego 34-36.
2670kr

Studio Filmowe w Katowicach

zakupuje:

1) FILMY 16 i 8 mm. nieme i dźwiękowe różnej treści,
2) TAŚMĘ FILMOWĄ 16 mm negat. pozyt. odwracalną, kolorową niemą i dźwiękową,
3) Wszelki SPRZĘT FILMOWY waskotaśmowy, lampy projekcyjne,
4) LITERATURĘ FACHOWĄ z dziedziny filmu waskotaśmowego, również i w obcych językach,
5) PAPIER, BŁONY i SPRZĘT FOTOGRAFICZNY.

Zgłoszenia Studio Filmowe, Mickiewicza 9, tel. 34215.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH
poszukuje

[illegible]

z uprawnieniem wykonywania planów górniczych

Zgłoszenia osobiste z dokumentami stwierdzającymi uprawnienia w Dziale Personalnym Gliwice, ul Dubois 16. 2382kr



Brat mój. **JÓZEF REITER** ur. w 1909 r. syn Leopolda i Antoniny, b. student Politechniki Lwowskiej, b. więzień polityczny (więzienie Wronki) zamieszkały do czerwca 1941 r. we Lwowie, zaginął bez śladu.

Proszę każdego mającego jakiekolwiek wiadomości o jego dalszych losach o listowne zawiadomienie mnie.

Dr. Zofia Reiter Tarnów, Goldhammera 1.

Proszę wszystkie komitety i świetlice PPR o wywieszenie niniejszego na swych tablicach ogłoszeń.
74Krak

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bytomiu, ulica Wyczółkowskiego 4

Poszukuje:

Kierownika Oddziału

z wyższym wykształceniem leśnym,

Kierownika Oddziału

z wyższym wykształceniem ekonom.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Osobowy. 2669k

POSZUKIWANIA NAFTOWE
KRAKÓW, Krowoderska 17
zaangażują natychmiast

geofizyków, geologów, elektryków

o wykształceniu akademickim i średnim dla elektrycznych metod badawczych, warunki płacy dobre. Pożądani także początkujący, którzy zechcą gorliwie zająć się tymi metodami badań. Szerokie perspektywy dla specjalistów wysokiej klasy.

Zgłoszenia pod podanym adresem. 2672kr

Kupimy natychmiast

1 obiektyw F-30

z pryzmatem 5,5 cm

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Drukarnia w Bydgoszczy Dworcowa 13. — tel. 33-20. 2655kr

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w okolicy Katowic poszukuje od zaraz

1. Kierownika Domu Kultury

2. Dyrygenta orkiestry

Kwalifikacje:

ad. 1 a) wyższe wykształcenie najchętniej pedagogiczne
b) wykazać się zaświadczeniem takiej lub podobnej pracy,

ad 2 najchętniej byłego dyrygenta orkiestry wojskowej.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania wraz z życiorysem i fotografią należy kierować do PAP, Katowice, ul. Jana 11 pod „Kierownik - Dyrygent". 2684kr



Wszyscy SPORTOWCY W POLSCE czytają

SPORT

NAJWIĘKSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO SPORTOWE

Wolne posady

Przedsiębiorstwo budowlane „Architraw" w Szopienicach, ul. Dr. Złotkiewicza nr. 25 zatrudni natychmiast na dobrych warunkach murarzy. 3010

Przyjmiemy od zaraz buchalterów bilansistów. Zgłoszenia: Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce — Wydział Personalny — Katowice, ul. Słowackiego 20 2644g

Technik dentystyczny wykwalifikowany we wszelkich pracach potrzebny zaraz do Gliwic, ul. Zabrska 24 m. 3 Tomaka Józef 2657kr

Potrzebni malarze na roboty olejne. Kaczmarek Katowice, Francuska 13. 3016g

Poszukuję dwóch ludzi do obróbki drzewa, od zaraz na dobrych warunkach. Wytwórnia Szczotek, Chorzów, Krzywa 7. 3022g

Dziewczyna do pomocy farbiarskiej i domowej potrzebna zaraz. Pierzakowska, Sosnowiec Żymierskiego 28. 891 I

Poszukuje krawców na warsztat, Królik Al, Gliwice, Jana Śliwki 5. 8921

Posad poszukują

Kucharz-cukiernik z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych lokalach w kraju i zagranicą oraz na okrętach poszukuje stałej posady. Oferty z podaniem warunków do „Trybuny Robotniczej" Katowice pod „Reemigrant Ryszard" 880 I

Buchalter bilansista poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Oferty do Tryb. Rob. Katowice pod „Buchalter". 878 I

Starsza gosposia szuka pracy. Oferty Tryb. Rob. Katowice, pod „Gosposia" 898 I

Początkująca siła biurowa ze znajomością księgowości i maszynopisma poszukuje pracy w Bielsku lub na wyjazd. Zgłoszenia do „Tryb. Rob." Chorzów. 3014

Sprzedaż

Samochód ciężarowy 2-tonowy „Ford" nowoczesny, prywatna rejestracja, w pierwszorzędnym stanie okazyjnie sprzedam. Bytom ul. Prusa 2. m 3.

Niedrogo sprzedam Klocckner ciężarowy z przyczepką Katowice, Teatralna 12, u dozorcy. 888 I

Sprzedam i gospodarstwo rolne 6 morgowe w okolicy Częstochowy. Wiadomość: Franciszek Kowalczyk, wieś Wrzosowa pow. Częstochowa. 2960g

K.D.F. (samochód) w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Informacje telef. Tarnowskie Góry 246 2681kr

Polecenia

Niklowanie, chromowanie Bytom Moniuszki 7 2379kr

Siano do oddania każdą ilość w partiach wagonowych. Zgłoszenia Ignacy Kasperczak, Szamocin, pow. Chodzież, Poznańskie. 9961

Lekarskie

Osiedliłem się w Wełnowcu, ul. Powstańców 88 Br. Nawrocki, Dentysta. 876

Zamiany

Zamienimy nowe oryginalne amerykańskie opony o wymiarach 900x20, na opony nowe ewentualnie w. b. dobrym stanie o wymiarach 525x16, 550x16, 600x16. Propozycje należy zgłaszać pod Nr. Tel. 345-29. PAP2688k

Poszukiwania

Poszukuję brata Piotra, ostatnio przebywającego w Jednostce w Prusach Wschodnich. Jan Duda, Bytom, Wolności 51. 2702g

Poszukuję męża Mariana Kasprzyka, który wyjechał 1933 r. w niewiadomym kierunku, proszony jest o zgłoszenie się w sprawie rozwodowej Sabina Kasprzyk wieś Kościelec, gm. Rędziny poczta Rudniki, Rędziny pow. Częstochowa

Gęgotek Edward poszukuje syna Fryderyka, kto by wiedział o jego obecnym adresie, proszony jest zawiadomić ojca Edwarda Gęgotka, Wilanowice Nr 37, poczta Witów pow. Nysa

Poszukuję rodziców Franciszka i Anastazji Śliwińskich ostatnio zamieszkali w Zbrzyś pow. Borszczów woj. Tarnopol Adolf Śliwiński Małe Stradonia pow. Opole.

Byłego więźnia i obozu Oświęcim Kaczmarczyka Ludwika poszukuje Gawlas Józef Sopotnia-Wielka poczta Jeleśnia 881 I

Poszukuję Żukowskiego Jerzego urodz. w Stanisławowie który 1946 wyjechał z babką ze Lwowa. Wiadomość kierować: Ruskowa Bronisława, Cieszyn Przepilińskiego 18

Paraske Pawelczykowa ostatnio przebywająca w Rosji szuka brat. Ktokolwiek coś wie proszę zawiadomić Cimbała Szymon, Bytom Składowa 33 Tartak 2984g

Poszukuję syna Stefana który przebywając na robotach przymusowych u gospodarza (Klein Kochen) został wywieziony w głąb Niemiec. Kto by cokolwiek wiedział proszę powiadomić Hartman Ludwik Wełnowiec, Kopernika 2 2788g

Wolem Franciszek Dziedzice, domy kolejowe 365 poszukuje Józefa Szokala który wyszedł 1 lipca do dziś nie powrócił

Józef Herman lub jego rodzice są proszeni o podanie swego adresu Maria Machaczek Chybie 2457k

Markiewicza Jana repatrianta Lwów Żeromskiego 3, wyjechał transportem 15 czerwca 1945 r do Krakowa poszukuje Głowaczowie Strassewice Główna 132 poczt Żyboein pow Bystrzyca 2842g

Poszukuję Stanisława Józefa Ochyra Julię z Ochyrów Stupnicka Sławka Pindusa ze Lwowa, Marcina i Kazimierza Parade ze Skolego ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu wymienionych proszony jest skierować zawiadomienie na adres Zaprutko Stanisław, Wągrowiec Kcyńska 71 woj Poznań

Stanisław Trzaska poszukuje żony Marii ostatnio przebywającej w Krzemieńcu, Wiadomości proszę kierować Niemodlin Młyn Społem 743g

Poszukuję Zanka Jana Boncal Bolesława, Stawiński Bronisław Koźle Mickiewicza 11.

Poszukuję mego siostrzeńca Jakuba Artura Fietrnika z Drohobycza, który służył od roku 1941 w armii radzieckiej. Kto by wiedział o miejscu Jego pobytu proszony jest o wiadomość: Laura Winnicka Wrocław Ogrodowa 65 1666kr

Poszukuję rodziny Jana Madrackiego przed 1939 zamieszkałej w Stanisławowie ul Ksawerowska nr. 26. Proszę zgłaszać wiadomości o Madrackim Janie na adres: Sąsiadek Władysław Roszkowice Byczyna pow Kluczbork 232?kr

Piernikarski Antoni z Tarnopola zaginiony w 1939 roku na wschodzie poszukiwany przez żonę i dzieci Piernikarski Adam — Opole, Rozwidlenia 25. 2688kr

Unieważnienia

Unieważniam skradzione dokumenty jak dowód obywatelstwa i inne. Zubek Alfons, Łabędy, ul. Kościuszki 14. 901 I

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Kliniczak Stanisław, Katowice, ul. Słowackiego 18. 900 I

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty osobiste na nazwisko Stankowski Michał, Zabrze Dworcowa 3. Znalazca otrzyma 3.000.— zł. 2679kr

Unieważniam zaginione dokumenty, cztery prawa jazdy szoferskie, legitymacja lotnicza rejestracja RKU w stopniu plutonowego karta zwolnienia ze służby wojskowej, legitymacja PPR zaświadczenie repatr[illegible] nazwisko Jończyk Henryk Krapkowice. 2689kr

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty na nazwisko Kowolik Jan Chorzów III Wężowiec Agnieszki 4. 9021g

Unieważniam zgubioną legitymację PKP Katowice nr. 215874 na nazwisko Stanisława Doniec i nr. 215875 na nazwisko — Natalia Doniec — Opole, Odrodzenia 63 2669kr

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej nr. 3090 — wystawione przez Starostwo Powiatowe Opolskie na nazwisko Wieczorek Józef — Groszowice. 2669kr

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Bogackiego Mariana, Opole, 3-go Maja 85. 2689k

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie tożsamości. Muszyński Maksymilian, Katowice, Warszawska 11. 882 I

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Hanslik Izydor Orzesze - Jaśkowice 107 887 I

Unieważniam dowód tożsamości. Bether Antoni, Katowice Stalmacha 20. 889 I

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Maria Matuszewska Mysłowice. 2977g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Krawczy Jan, Ruda Śl. ul. Orzegowska 13. 3012

Unieważniam zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU Dąbrowa Górn. Henryk Mieszczyk Legionów 105. 3011g

Maslach Stanisław unieważnia dnia 21. 12. 1946 roku: kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Nisko. 2678kr

Płodzień Jan unieważnia zgubione dokumenty kartę rozpoznawczą, legitymację związkową budowl. legitymację PPS, kartę rejestracyjną RKU Rzeszów. 2678kr

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Galan Katarzyna wydana przez gminę Wołkowyja. 2678kr

Unieważniam zgubione dokumenty obywatelstwa polskiego na nazwisko Seidel Jadwiga Czekanów pow. Gliwice, Szkolna 23 897 I

Unieważniam zgubione zaświadczenie zameldowania wystawione przez gminę Reszów, Siepraw-ska Stanisława, Katowice Plac Wolności 7. 895 I

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Połoczek Elżbieta, Łagiewniki, Bytomska 7. 8941

Unieważniam zgubione 2 książki lekarskie i teczkę skórzaną w pociągu Katowice — Orzesze, Szpital Miejski Bogucice albo Gardawice pow. Pszczyna, Stojek Stanisław. 894 I

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną Jawor Genowefa, Dąbrowa Górn., Wiejska 17. 2981g

Unieważniam zgubione dowody osobiste Pudo Stanisław, Łagisza. 3527g

Unieważniam zgubioną kartę emerytalną Nr. 52387 na nazwisko Piszczyk Franciszka, Zawiercie Zaparkowa 37. 2653kr

Unieważniam skradzioną legitymację PKP i ZWM Słodek Juliusz Zawiercie Zakręt 6 2654kr

Unieważniam skradzione w Katowicach dokumenty i legitymację nauczycielską Nr. 247 Augustyn Janina, Dąbrowa Górnicza, Mireckiego 34. 3002g

Unieważniam zgubione wszelkie dowody oraz kartę repatriacyjną Stępień Mieczysław Dąbrowa Górnicza, Graniczna 73 3002g

Unieważniam zgubione ob. polskie Wycisk Jerzy Racibórz, Mariańska nr. 12. 3001g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie nr. 6656 Grzesiczek Anna Racibórz Gdańska nr 102. 3001g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Wadowice, oraz dowód osobisty na nazwisko Żbik Antoni, Wola-Filipowska poczta Krzeszowice 54 2984g

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną i zameldowanie, Dunda Józef, Bytom, Łagiewnicka 6. 2984g

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty — Lewicki Józef Bobrek, Karola Miarki 2984g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 45289, Kurek Filip, Bobrek, przy kolei. 2984g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 7174 Niestroj Maria, Bobrek Karola Miarki 6. 2984g

Zarząd Miejski w Zabrzu unieważnia podłużną pieczątkę firmową z napisem „Zarząd Miejski Miasta Zabrze" skradzioną 16 bm z biura Łaźni Miejskiej w Zabrzu. 2636kr

Unieważniam wszelkie dokumenty osobiste skradzione w pociągu na linii Warszawa — Katowice, na nazwisko Stefan Lesiecki. 2996g

Unieważniam skradzioną legitymację ORMO Nr. 5621 oraz legit. PPR na nazwisko Sokołowski Stanisław Zabrze Rymarkiewicza 5. 2996g

Unieważniam skradzione zaświadczenie obywatelstwa oraz kartę repatriacyjną wystawioną w Szczecinie Rauer Elfryda Zabrze Grunwaldzka 20. 2996g

Unieważniam skradziony dowód byłego więźnia politycznego Nr 773 wydany w Krakowie na nazwisko Sobiechowski Franciszek Zabrze, Szkolna 21. 2996g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Jędrysik Paulina Zabrze, ul. Bytomska 51. 2996g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Wilczek Wilhelm, Nieborowice pow. Gliwice. 2998g

Unieważniam skradzioną kartę ewakuacyjną, koncesję wódczaną, przydziały mieszkaniowy i lokalowy, oraz legitymację PPR i Związku Walki Zbrojnej i różne inne dokumenty Martyniszyn Maciej, Gliwice, Sobieskiego 29. 3007g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 10787 i dokument urodzenia. Szmela Krystyna, Rokitnica. 3004g

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty. Otto Hubert, Bytom Zawadzkiego 39. 3004g

Unieważniam zgubione zaświadczenie RKU Gliwice. Basiński Józef Gliwice. 3007g

Różne

Poszukuje wspólnika fachowca. Oferty do Trybuny Robotniczej Katowice, pod „Szklarnia" 8991

Rzuconą obelgę na ob Małoszkową Gertrudę niniejszem odwołuję i przepraszam. Pyrcowa Janina Nowy Bytom. 8931

Zarząd Rafinerii Nafty w Trzebini

ogłasza

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie

owałowań ochronnych ziemnej grupy zbiorników magazynowych żelaznych wraz z odwodnieniem i plantowaniem terenu wewnątrz owałowań.

Zakres robót obejmuje ca 4000 m³ wykopów i nasypów. Zawarte w ofercie ceny jednostkowe winny obejmować również wykonanie projektu z rysunków wykonawczych. Bliższe szczegóły do omówienia na miejscu. Termin składania ofert mija dnia 15 sierpnia w którym to dniu nastąpi ich otwarcie. Zarząd Rafinerii zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu, jak również prawo dowolnego zmniejszenia lub zwiększenia zakresu robót.

2609kr ZARZĄD RAFINERII

ZARZĄD RAFINERII W TRZEBINI

zwraca uwagę że termin składania ofert na wykonanie owałowań ochronnych grupy zbiorników.

mija dnia 15. sierpnia r. b.

a nie jak omyłkowo podano w ogłoszeniu z dnia 22. 7. br., dnia 31 sierpnia br.

ZARZĄD RAFINERII

Niedziela

27

LIPCA

Aurelego

Wschód słońca — 4.37
Zachód słońca — 20.46

27. 7. 1914

Odrzucenie przez cesarza Wilhelma propozycji rządu angielskiego w sprawie zwołania arbitrażowej konferencji 4 mocarstw dla rozpatrzenia i zlikwidowania zatargu austro-serbskiego. Uczestnicy projektowanej konferencji: Rosja, Anglia, Francja, Niemcy.

27. 7. 1928

Podpisanie w Paryżu przez wszystkie państwa zainicjowanego w dniu 26. 6. paktu Kelloga o niedopuszczalności wojny, jako środka do załatwienia kwestii spornych.

27. 7. 1934

Mianowanie von Papena ministrem pełnomocnym Hitlera we Wiedniu.

Minuta

Holenderska gazeta „DE WARHEID" donosi, że robotnicy wielu fabryk w Hadze i innych miastach rozpoczęli w dniu wczorajszym strajki demonstracyjne przeciw wojnie w Indonezji.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

✱ Zawody lekkoatletyczne na boisku Pogoni wzbudziły ogromne zainteresowanie. Nic dziwnego. W Katowicach nikt jeszcze nie przekroczył 2 metry wzwyż ani 52 metry w dysku. Nikt nie przebiegł setki w 10,3 sekund. W niedzielę może się to zdarzyć po raz pierwszy.

✱ Jeśli chodzi o nas, nie mamy pretensji do Łomowskiego, Prywera, Adamczyka czy Puzia, aby nabili amerykańskich rywali. Na pewno ich nie nabiją. Ale niech organizatorzy też nie nabijają publiczności w butelkę.

A więc a) Każdy widz, który słono płaci za bilet siedzący, musi mieć miejsce zapewnione. (Na meczu Śląsk - Bukareszt tysiące widzów snuło się za trybunami nie mogąc dostrzec nawet fragmentów meczu).

b) Widz. musi być informowany w sposób fachowy i interesujący. (Na zawodach lekkoatletycznych szwankuje bardzo często nie tylko fachowość informacji, ale nawet... polszczyzna).

c) Każdy sportowiec musi obejrzeć amerykańskich mistrzów. (Jeżeli nasza lekkoatletyka zrobi nawet ogromny skok naprzód, to długość tego skoku nie wyniesie 8 metrów w dal, 2 metry wzwyż, czy 4 metry w skoku o tyczce).

SPADOCHRON wynaleziono wcześniej niż samolot

W czasie wojny słyszeliśmy komunikaty o desantach lotniczych: oddziały wojska, nawet bardzo liczne, dobrze uzbrojone, zrzucano z samolotów na ziemię wtedy, gdy chciano zaskoczyć przeciwnika, lub gdy dostęp do danych obiektów czy terenów był niemożliwy drogą lądową. Niektórzy sądzą, iż używanie spadochronu jest nowym wynalazkiem.

Ale to bujda

Sprawa bowiem przedstawia się zgoła inaczej. **Spadochron wymyślono wcześniej niż samolot.**

A zaczęło się tak:

W dawnych czasach wędrowni chińscy kuglarze w poszukiwaniu cudów, którymi mogliby zaimponować widzom i zdobyć spory zarobek — wpadli na pomysł zeskakiwania z wysokich wież — trzymając ponad sobą otwarty parasol. Opadali na ziemię z wdziękiem i bez szwanku — wzbudzając podziw wśród zdziwionej i zachwyconej gawiedzi.

W myśl zasady

„gdyby kózka nie skakała, to by smutne życie miała" — w Europie powzięto również zamiar skakania z wysokich wież. Naturalnie zaczął pisać o tym genialny **Leonardo da Vinci** (w roku 1513) — o możliwościach zbudowania spadochronu pisał także w roku 1617 pewien architekt z Werony, **Veranzio.**

Ale człowiek, który **zamiast pisać o skakaniu — skoczył** — urodził się w Montpelier, a nazywał się **Sebastian Lenormand.** Skonstruował on ogromnych rozmiarów parasol, zabezpieczył go przed możliwością wywrócenia się: Wdrapał się następnie na wysokość trzeciego piętra, spojrzał lekceważąco na zgromadzone u jego stóp i nie dowierzające tłumy — i trzymając parasol oburącz — skoczył. Parasol nadwyrężył się lekko, ale odważnemu skoczkowi nic się nie stało.

Pełna temperamentu żona

konstruktora balonów, **Blancharda,** zeskakiwała odważnie **z balonów zbudowanych przez jej męża** z zamkniętym spadochronem, który otwierała dopiero w bezpośredniej odległości od ziemi. Na widowisko — jakie urządzała — przybywało mnóstwo ludzi, którzy podziwiali wynalazek męża i odwagę żony. A żona, pani Blanchard, chcąc uświetnić swoje latające wystąpienia, zapalała wokół balonu zawieszonego w powietrzu ognie bengalskie, iskrzące się tęczowymi gwiazdami iskierek.

Pewnego dnia, w czasie takiego popisu, zapalił się od iskry sztucznego ognia wodór w balonie. Odważna spadochroniarka chciała wyskoczyć z płonącego balonu, lecz spadochron zaplątał się w sznury powłoki a wiatr rzucił balonem na dach pobliskiego domu. **Tak zginęła — roztrzaskana o bruk — pierwsza spadochroniarka świata.**

Nie pozwólcie na to, drogie Czytelniczki, aby pierwszy lepszy mędrek opowiadał w Waszej obecności o tym, że **kobiety nie odegrały żadnej roli w historii wynalazków!** I nie zapalajcie nigdy, w chęci błyszczenia — ogni sztucznych w pobliżu wodoru!

Postęp wymaga ofiar

W imię tej zasady nie zrezygnowali inni z dalszych prób. Ludzie bardzo niechętnie korzystają z cudzego doświadczenia, każdy chce oprzeć się na swoim własnym, chociaż to mogło by nawet grozić śmiercią. Dlatego też pewien przystojny Anglik, **Cocking** stwierdziwszy, iż dotychczas budowane spadochrony — parasole — są niebezpiecznie wywrotne, postanowił je budować inaczej, i nadał swemu spadochronowi **kształt wywróconego parasola.**

Na próżno przyjaciele ostrzegali go przed skokiem na takim spadochronie, nie pomogły również perswazje kupców, u których Cocking był zadłużony. W obecności przyjaciela, który go najgoręcej ostrzegał, konstruktora balonów, **Greena** i zebranej publiczności. **Cooking dnia 27** września 1830 roku zeskoczył nad placem londyńskim na spadochronie — odwróconym parasolu. I zabił się ku rozpaczy kupców.

Z historii wiemy, iż **są tacy, kupcy, którzy żałują bardziej straconego złota, niż ludzkiego życia.** Są również tacy, którzy pragnęliby wojny, bo wyprodukowali dużo armat i amunicji i chcieliby koniecznie je sprzedać.

U nas, na szczęście, Państwo zajmuje się wielką produkcją — a rzecz jasna, że **w interesie demokratycznego państwa nie leży nigdy wywoływanie wojny.**

Po wojnie francusko-pruskiej

(1870 r.) konstruktor **Guarnerin wespół ze swoją uroczą i śmiałą siostrzenicą** zeskakiwali bardzo często na spadochronach zachęcając tym wielu ludzi do nowego sportu. Z biegiem lat udoskonalono spadochron, robiono go z mocnego jedwabiu.

A dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że możemy wszystkim młodym i starym entuzjastom lotnictwa i skakania polecić koła LOP-u, w których nauczą się latania na szybowcu i skakania na spadochronie bez obawy przed taką śmiercią, jaką zginęła wymieniona wyżej pani Blanchard.

We wtorek

dowiecie się rewelacyjnych szczegółów o materiale z jakiego robi się spadochrony — o jedwabiu. Kto, gdzie i w jakich okolicznościach „wymyślił" jedwab?



Gwiazdy tenisa przybywają na lotnisko w Londynie (od lewej do prawej u góry) Donald Budge, R. L. Riggs. — (u dołu od lewej do prawej) Paulina Betz i Palfrey Cooke.

HISTORIA w proszku

Ze zbiorów JANA BRZOZY

⊡ Do **Rubensa,** (1577 — 1640) który dużo zarabiał i prowadził wystawne życie, zgłosił się alchemik nazwiskiem **Brendel,** który zazdroszcząc sławy malarzowi zapragnął wykorzystać znajomość z nim. Zaproponował on mianowicie Rubensowi fabrykację złota, według jego wynalazku. Trzeba było tylko kapitału na urządzenie laboratorium, który to kapitał miał wyłożyć Rubens, sam zaś Brendel obiecywał dać swój wynalazek i pracę. Zyskami dzieliliby się po połowie. Rubens wysłuchał i odpowiedział:

— *Na co mi to wszystko?* **Sam już dawno posiadłem sztukę robienia złota za pomocą jedynie farb i pędzli. Nic więcej mi do tego nie potrzeba.**

KRONIKA KULTURALNA

✱ W Białymstoku dwuletni przygotowawczy kurs do zawodu nauczycielskiego ukończyło 41 absolwentów. Będą oni zatrudnieni w szkołach na terenie powiatów mazurskich.

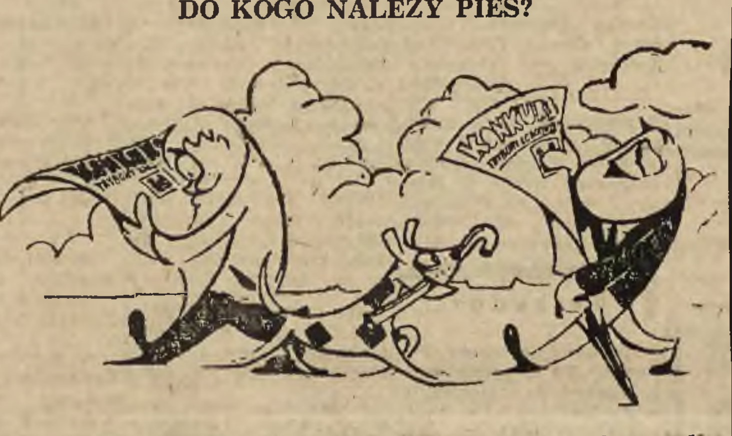


— Szanowni słuchacze! Usłyszycie za chwilę w wykonaniu „Wesołej siódemki" wasz ulubiony przebój...

Wiadomości konkursowe

Zadanie konkursowe nr. 7

DO KOGO NALEŻY PIES?



Aby odpowiedzieć na pytanie należy oznaczyć strzałką właściciela psa.

Zadanie konkursowe i kupon nr 27 wyciąć i zachować.

* * *

Weź udział w Wielkim Konkursie „Trybuny Robotniczej"! Nadeślij natychmiast kupon zachęty nr 4!

Czy chcesz wygrać bez rozwiązywania zadań konkursowych — wózek dziecięcy?

KUPON ZACHĘTY NR. 4

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Zawód ....

Wyciąć i nadesłać do Działu Konkursowego „Trybuny Robotniczej" Katowice ul. Mickiewicza 9 — kupon zachęty nr. 4.

SABOTAŻYŚCI „AFERY CYNOWEJ" PRZED SĄDEM

Dnia 28 lipca 1947 roku staną przed Sądem Wojskowym w Warszawie sabotażyści ze znanej afery cynowej ze „słynnym" **Lipińskim** oraz dyrektorem biura odbioru transportów morskich z Gdyni — **Zygmuntem Salacińskim,** na czele.

Ostatni jej transport w ilości 50.546 kg przybył do Gdyni 12 maja 1947 roku. Miała ona być skierowana do Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach Ten właśnie transport padł ofiarą aferzystów **Lipińskiego, Salacińskiego** i towarzyszy, którzy **za** sfałszowanymi dokumentami przesłali go do Warszawy do nieistniejącej firmy „Zjednoczenie Metalurgiczne".

Wszyscy aresztowani odpowiadać będą za sabotaż gospodarczy przed Sądem Wojskowym w trybie doraźnym.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek, 28 lipca.

CICHY JUBILEUSZ

MAŁO kto wie, że instytucja kolonii letnich, bez której obecnie nie wyobrażamy sobie wakacji dzieci i młodzieży, obchodzi w tym roku swój jubileusz: 71-lecie istnienia.

ZURICH — KOLEBKĄ KOLONII LETNICH

W Szwajcarii od dawna był praktykowany zwyczaj w szkołach różnych typów, że młodzież, wykazująca dobre postępy w nauce wyjeżdżała w nagrodę na wycieczki. Zakaz wzięcia udziału w wycieczce równał się największej karze, jaką wymierzano uczniom za złe stopnie.

W jednej ze szkół zurichskich pastor **Walter Bion** wpadł na pomysł zorganizowania dłuższej wycieczki dla uczącej się najlepiej dziatwy.

BYŁ ROK 1876

Po raz pierwszy w historii grupka uczącej się dziatwy, sześćdziesięcioro przeszło malców, przede wszystkim z ubogich rodzin robotniczych (bogaci obawiali się oddawać dzieci pod opiekę wychowawców), powędrowało ze świeżymi cenzurami i promocjami w góry, do lasu, na świeże powietrze i słońce.

Eksperyment udał się doskonale — dzieci przyjechały zdrowe, opalone, zadowolone.

Za przykładem Zurichu poszły inne miasta. W dwa lata później cała młodzież szwajcarska w okresie letnim wyjeżdżała w góry na kilkutygodniowy pobyt.

BOLESŁAW PRUS ZGADZA SIĘ

Dr. Stanisław Markiewicz rzucił na łamach „Gazety Warszawskiej" projekt utworzenia kolonii letnich dla kształcącej się dziatwy polskiej.

Projekt był dyskutowany nie tylko przez władze szkolne, ale i przez całe społeczeństwo, które trzymało się starych zasad.

Entuzjaści kolonii letnich nie dali za wygraną. Postanowili rzuconą myśl zrealizować, widząc na przykładzie Szwajcarii dobry wynik akcji kolonijnej.

W mieszkaniu inicjatora, dr. Markiewicza, zebrało się grono osób z **Bolesławem Prusem, dr. Fritsche, dr. Chmielewskim, dr. Kosmowskim, St. Lesznowskim i prof. Pawińskim** na czele, celem omówienia sprawy kolonii letnich.

W roku następnym wysłano już pierwszą grupę dzieci na wieś gdzie starannie urządzono kolonię dla dzieci robotniczej Warszawy. Fundusze na urządzenie kolonii zbierano z różnych źródeł, pierwsza kolonia dla dzieci była bezpłatna.

W następnych latach w koloniach letnich brało już udział coraz więcej dziatwy szkolnej. Na kolonie wyjeżdżały w pierwszym rzędzie dzieci słabowite, chore.

W r. 1904 w koloniach wzięło udział ogółem 6911 dzieci, w tym niedokrwistych — 2.659, wątłych — 1735, skrofulicznych — 1533 oraz wycieńczonych — 984.

TYLKO CHORE DZIECI...

W koloniach mogły brać udział tylko te dzieci, które w nauce wykazywały dobre postępy i były zakwalifikowane przez lekarza jako chore. Z braku miejsca dużo dzieci nie mogło wyjechać na kolonie

HANDEL „CHOROBAMI"

W tym czasie zaczął rozkwitać bardzo oryginalny handel: sprzedawanie kwalifikacji wyjazdowych chorego dziecka. Zdarzały się wypadki, że matka, która uzyskała dla swego dziecka kwalifikację na wyjazd, sprzedawała ją za parę złotych, aby tym sposobem uzyskać środki na utrzymanie.

Wyjazd dzieci na kolonie był już w tym czasie bardzo popularny i modny, tak, że spieniężenie kwalifikacji wyjazdowych nie przedstawiało zbyt wielkich trudności.

Oczywiście gdy w czasie trwania kolonii wyszło na jaw, że zamiast [illegible] znajduje się inne, podstawione kierownictwo kolonii usuwało dziecko żądając nawet zwrotu kosztów jego utrzymania przez czas pobytu na kolonii.

KOLONIE DLA WSZYSTKICH DZIECI

Okres powojenny przyniósł z sobą upowszechnienie i umasowienie akcji kolonijnej. Już nie setki, ale dziesiątki i setki tysięcy dzieci, tak miejskich jak i wiejskich bierze udział w koloniach. Intencją instytucji wczasów kolonijnych jest objęcie wszystkich dzieci, aby po wy- [illegible]

Pastor Bion nie przypuszczał z pewnością, że projekt jego tak się upowszechni.

E. C.

Ryszard Wright

SYN AMERYKI

39

Tłumaczyła WANDA MELCER

— Dokąd pójdziemy?
— Dokąd chcesz?
— Idźmy do Paris Grill.
— Okey.

Skręcili za róg, doszli do restauracji pośrodku bloku i pchnęli drzwi. Grał tam automatyczny fonograf. Usiedli za stolikiem przy ścianie. Bigger zamówił dwa giny. Siedzieli milcząc i patrząc na siebie w oczekiwaniu. Widział, jak ramiona Bessie drgały w takt tanecznej muzyki. Czy zechce mu dopomóc? Zapyta jej, opowie jej taki wycinek z tej historii, żeby ją całkowicie zaspokoić. Wiedział, że chciałaby tańczyć, ale tajemne wzburzenie, jakie odczuwał, nie pozwalało mu jej prosić. Istotnie inny był dziś niż zazwyczaj. Nie odczuwał potrzeby tańczenia, śpiewania i dokazywania na parkiecie, by wykreślić jeszcze jeden dzień z dni swojego życia. Był podniecony, zgorączkowany. Kelnerka przyniosła napoje, Bessie wzniosła kieliszek.

— Piję twoje zdrowie, choćbyś mi nic nie powiedział i choćbyś głupio się prowadził.
— Bessie, mam mnóstwo kłopotów.
— Daj pokój, pij.
— Okey.

Pili.

— Bigger?
— Uhm?

[illegible]

— Chciałabym bardzo.
— Ufasz mi?
— Pewno.
— Ale teraz?
— Owszem, jeśli mi powiesz, w czym mam ci ufać.
— Może nie zdołam.
— Więc to ty mi nie wierzysz.
— Tak się stało, tak wyszło, Bessie.
— A gdybym ci ufała całkowicie, czy powiedziałbyś mi?
— Może.
— Nie mów, „może", Bigger.
— Posłuchaj, skarbie — powiedział, niezadowolony ze sposobu, w jaki ciągnął rozmowę, ale nie mogąc się zdecydować na nic innego — postępuję tak, bo mam wielką rzecz na myśli.
— A co?
— No, furę pieniędzy.
— Albo mi powiedz wszystko, albo w ogóle przestań.

Zamilkli, i zobaczył, jak Bessie wypróżnia swoją szklankę.

— Możemy iść — powiedziała.
— Ach...
— Spać mi się chce.
— Zwariowałaś?
— Niech i tak będzie.

Nie podobało mu się takie zachowanie. Jak sprawić, żeby została? Ile jej można powiedzieć? Czy zaufa mu, jeśli nie dowie się wszystkiego? Nagle poczuł, że będzie dla niego lepsza wiedząc, że jest w niebezpieczeństwie. O to właśnie chodzi. Musi ją zaniepokoić.

— Może wkrótce będę musiał opuścić miasto — powiedział.
— Policja?
— Być może.
— Co zrobiłeś?
— Dopiero myślę nad tym.
— Ale skąd wziąłeś pieniądze?
— Posłuchaj, Bessie, gdybym musiał opuścić miasto [illegible]

[illegible]

— Jeśli mnie weźmiesz ze sobą, nie trzeba by rozłupywać.

Zamilkł, nie przyszło mu na myśl, żeby ją brać ze sobą. Kobieta jest niebezpiecznym ciężarem, jeśli trzeba uciekać. Wiedział z czytania ilu mężczyzn wpadło przez kobiety, nie chciał iść ich śladem. Ale... gdyby ją dostatecznie wtajemniczył, czy chciałaby z nim pracować?

— Okey — powiedział — powiem ci tylko tyle: wezmę cię, jeśli mi pomożesz.
— Naprawdę?
— Naprawdę.
— Więc opowiesz mi wszystko?

Tak, można to jakoś wykręcić. Poco wspominać Jana? Czemu nie opowiedzieć całej historii w ten sposób, żeby, nawet powtarzając ją, powtórzyła to tylko, co może mu pomóc? Podniósł szklankę i wypił, postawił ją z powrotem, i bawiąc się papierosem, pochylił się ku niej, mówiąc z cicha.

— Posłuchaj, tak to wygląda. Ta dziewczyna, gdzie ja pracuję, uciekła z czerwonym, no, córka starego bogacza, milionera.
— Zwiała?
— Co? Yah, zwiała.
— Z czerwonym?
— Yah, no z takim komunistą.
— Co ona, ma źle w głowie?
— Wariatka i tyle. Nikt nie wie, gdzie się podziała, więc ostatniej nocy wziąłem pieniądze z jej pokoju, rozumiesz?
— Aha.
— Nie wiedzą, dokąd wyjechała.
— No i co z tego?
— Nie wiedzą, kapujesz?
— Nie.

Ssał w milczeniu papierosa, mając przed sobą jej czarne oczy, rozszerzone zaciekawieniem. Lubił to w niej. Wolałby jeszcze jej nie wtajemniczać, niech zgaduje. Byle utrzymać jak najdłużej w jej oczach to spojrzenie [illegible]

— [illegible] powiedział.
— Och, Bigger, powiedz.
— Nie tak głośno.

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel 340-41-42 Dział ogłoszeń. Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28. tel. 336-30. Adres Redakcji Kraków. Wiślna 1. — Tel 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
R — 21291